

CZWARTEK
126|10|2023|

DZIENNIK 22 LATA ELBLĄSKI

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



EKOINWESTYCJE WSTRZYMANE



DWIE STRATEGICZNE INWESTYCJE ELBLĄSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPLNEJ POLEGAJĄCE NA BUDOWIE NOWEGO ŹRÓDŁA CIEPŁA PRZY UL. DOJAZDOWEJ ORAZ BUDOWIE FARMY FOTOWOLTAICZNEJ ZOSTAŁYWSTRZYMANE. POWODEM JEST BRAK ZGODY ENERGI OPERATOR NA PRZYŁĄCZENIE INSTALACJI DO SIECI ENERGETYCZNEJ. 12

SPORT CODZIENNE



DZIADKÓW NIKT NIE
SPONSORUJE 20



ZWYCIĘSKI SET,
A POTEM NIEMOC 22

SMUTEK GRABARY,
RADOŚĆ ZIELIŃSKIEGO 23

ISSN 0137-9127



CZEKAMY NA NAJWIĘKSZY
PARK ROZRYWKI W POLSCE 14



REGION: GDZIE MIESZKAJĄ
U NAS DŁUŻNICY? 15



NASI SĄSIEDZI NADAL GINĄ 15



CHCĄ POMÓC JELENIOM 18

PIĄTKOWY „DZIENNIK ELBLĄSKI” ZOSTAŁ TYGODNIKIEM

MOŻESZ GO KUPIĆ PRZESZ 7 DNI W TYGODNIU



NIE ŻYJE WANDA PÓŁTAWSKA – NAJBLIŻSZA PRZYJACIÓŁKA PAPIEŻA

Zmarła Wanda Półtawska – współpracowniczka i przyjaciółka Jana Pawła II, lekarz psychiatra, była więźniarka niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück. 2 listopada skończyłaby 102 lata.

Wanda Półtawska była aktywna do ostatnich lat swojego życia; brała udział w spotkaniach z ludźmi, w tym z okazji rocznic ważnych historycznych dla kraju wydarzeń. Podczas publicznych spotkań wspominała osobę Jana Pawła II, często go cytowała. Wracając wspomnieniami do pobytu w obozie Ravensbrück. Bronila wartości katolickich, szczególnie życia nienarodzonego.

W 2021 roku dr Wanda Półtawska użyczyła IPN w Krakowie obszerny zbiór materiałów dotyczących swojego życia i działalności. „To dokumenty, korespondencja, fotografie, notatki i inne materiały stanowiące cenne źródło historyczne i świadectwo życia jednej z najbardziej niezwykłych postaci naszych czasów” – poinformował w środę krakowski IPN.

Uważa się, że miała realny wpływ na osobę Jana Pawła II. „Nie mierzyłam tego wpływu. Natomiast z całą pewnością miałam na niego wpływ, jako kobieta, na zupełnie nową rzeczywistość, bo on nie miał okazji mieć ani siostry, ani mamy – mama wcześniej zmarła – i dla niego świat kobiet był ciekawy, i on był zafascynowany kobiecością” – mówiła Wanda Półtawska, cytowana w książce Tomasza Krzyżaka „Wanda Półtawska. Biografia z charakterem”.

OFIARA TOTALITARNEGO BESTIALSTWA

Wanda Wiktoria Wojtasik przyszła na świat 2 listopada 1921 r. w Lublinie, w rodzinie urzędnika pocztowego. W szkole średniej zaangażowała się w działalność

IV Lubelskiej Drużyny Harcerskiej im. Orłów Lwowskich, w 1938 r. została jej drużynową. Już w pierwszych miesiącach okupacji harcerki podjęły działalność konspiracyjną. Wanda i jej koleżanki były łączniczkami – rozwoziły pocztę, a także broń i pieniądze. Nazywana była Duśką.

Została aresztowana 17 lutego 1941 r. W lubelskim więzieniu ona i jej koleżanki przeszły śledztwo z torturami, a po siedmiu miesiącach grupę kilkunastu lubelskich harcererek przewieziono do obozu Ravensbrück. Poza ciężką codzienną pracę w obozie więźniarki z Lublina były poddane eksperymentom pseudomedycznym, polegającym na okaleczaniu kończyn. Na krótko przed końcem wojny Półtawska została przewieziona do obozu w Neustadt-Glewe (podobóz Ravensbrück), gdzie przebywała do 7 maja 1945 r.

Po wojnie studiowała medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie też uzyskała doktorat z psychiatrii. Angażowała się w spotkania duszpasterstwa akademickiego. Poznała też swojego męża Andrzeja Półtawskiego – filozofa, z którym miała cztery córki.

Nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy spotkała się z Karolem Wojtyłą. Autor jej biografii Tomasz Krzyżak przypuszcza, że stało się to w 1953 r., kiedy Półtawska poszła do spowiedzi do Wojtyły. Wówczas uznała, że znalazła księdza, który ją rozumie i potrafi „pokazać światło”. To Wandzie Półtawskiej nowo wybrany papież Jan Paweł II zlecił uporządkowanie swoich prywatnych papierów.



Fot. PAP/Tomasz Gzell

Wanda Półtawska (1921-2023)

DAMA ORDERU ORŁA BIAŁEGO

Z czasem zaczęła odgrywać coraz większą rolę w Kościele krakowskim, stopniowo zwiększała się też rola, jaką odgrywała w Watykanie jako osoba, która ma bezpośredni dostęp do Jana Pawła II i nie boi się interweniować. To Półtawska dostarczyła papieżowi list od rektora seminarium w Poznaniu, dzięki czemu Jan Paweł II podjął decyzję w sprawie oskarżanego o molestowanie

kleryków arcybiskupa Juliusza Paetza.

Półtawska była wykładowczynią na Wydziale Teologicznym UJ (dziś Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie). Zorganizowała też i kierowała Instytutem Teologii Rodziny przy tej uczelni. Wykładała także w Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

W 2016 r. Wanda Półtawska została odznaczona

na Orderem Orła Białego – w uznaniu zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, za propagowanie wartości i znaczenia rodziny we współczesnym społeczeństwie, a także za „chrześcijańskie świadectwo humanizmu i wkład w rozwój katolickiej nauki społecznej”.

O WANDZIE PÓŁTAWSKIEJ

Odeszła Dama Orderu Orła Białego pani profesor Wanda Półtawska. Lekarz, przyjaciółka św. Jana Pawła II, więźniarka niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, niezłomna obrończyni życia. Wielka Osobowość w drobnej budowy Kobiecie. Niezapomniana. Przeżyła prawie 102 lata. Odeszła do Domu Ojca. Z pewnością nie pozwoliłaby po sobie płakać. Cześć Jej Pamięci! R.I.P. – prezydent Andrzej Duda. Wzór wszelkiej szlachetności. Była naszym łącznikiem z dziedzictwem Papieża Polaka – premier Mateusz Morawiecki.

Wanda Półtawska była osobą wyrazistą, niewątpliwie odda-

na Kościółowi; odeszła osoba, która ma swoje ogromne zasługi w wymiarze historii XX wieku w archidiecezji krakowskiej i nie tylko – metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.

Wanda Półtawska była człowiekiem wielkiej nadziei i szacunku dla życia ludzkiego. Urzekła mnie jej wielka afirmacja człowieka, jej wewnętrzny spokój i kultura osobista – prezes Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcin Przeciszewski. **ŹRÓDŁO: PAP**

W Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie dzisiaj (26 października), jutro (27 października) oraz w sobotę (28 października) będzie można zobaczyć „Ravensbrück. Miasto Kobiet” – dokumentalny monodram Barbary Prokopowicz w reżyserii Zbigniewa Brzozy. To sceniczna adaptacja „...i boję się snów” – wspomnień Wandy Półtawskiej. Dzięki jej relacji poznajemy codzienność obozu w Ravensbrück i kobiety czekające tam na uwolnienie albo śmierć.

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana
Lecha Nitkowskiego

Burmistrza Barczewa w latach 2006-2018,
wyróżnionego Odznaką Honorową za Zasługi
dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

**Rodzinie
i Bliskim Zmarłego**

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Przewodnicząca Sejmiku Województwa Warmińsko- Mazurskiego	Zarząd Województwa Warmińsko- Mazurskiego
--	--

2002230pb1-a-M

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
Lecha Jana Nitkowskiego

Był zasłużonym, wieloletnim samorządowcem, który
wniósł dużo dobrego do powiatu olsztyńskiego i gminy
Barczewo. Piastował funkcje wiceprzewodniczącego
Rady Miejskiej w Barczewie, członka Zarządu Powiatu
w Olsztynie, burmistrza Barczewa, a w obecnej
kadencji radnego Rady Powiatu w Olsztynie,
przewodniczącego Komisji Gospodarki.

Wraz z całym samorządem powiatu olsztyńskiego
i pracownikami Starostwa
składamy wyrazy głębokiego współczucia

**Rodzinie, przyjaciołom
i współpracownikom**

Andrzej Abako Starosta Olsztyński	Jerzy Laskowski Przewodniczący Rady Powiatu w Olsztynie
--	--

2003230pb1-a-M

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



BĘDIEMY MIELI MINISTRA?



Wśród kandydatów na ministrów w przyszłym rządzie Donalda Tuska jest typowany poseł PSL z okręgu elbląskiego Zbigniew Ziejewski, który mieszka pod Nowym Miastem Lubawskim. Poseł Ziejewski, który dostał się ponownie do Sejmu z drugiego miejsca na liście, miałby zostać ministrem rolnictwa. Ale ma kontrkandydata, bo na giełdzie wymieniane jest nazwisko innego ludowca, posła z okręgu białostockiego Stefana Krajewskiego. Fotel ministra rolnictwa dla ludowców wydaje się czymś jak najbardziej naturalnym, bo kto, jak nie PSL, ma się zajmować w nowym rządzie rolnictwem i sprawami wsi.

POWSTAŁA PIERWSZA PŁYTA Z PIEŚNIAMI W GWARZE MAZURSKIEJ



„Dusa” składa się z 12 pieśni napisanych współcześnie. W jedną pieśń został wpleciony fragment starego mazurskiego utworu. Płytę nagrała pochodząca z Giżycka aktorka Monika Wierzbicka.

— To pierwsza na świecie autorska płyta śpiewana w gwarze mazurskiej — mówi Monika Wierzbicka, która zaśpiewała i napisała utwory. Na mazurską gwarę teksty przełożył doktorant Instytutu Slawistyki PAN Piotr Szatkowski. Płyta ukaże się 2 listopada.

Gwara mazurska niemal zupełnie zanikła, współcześnie znają ją pojedyncze osoby. — Nie znam nikogo, kto na co dzień mówi po mazursku. I nie wydaje mi się, że nagle zaczniemy mazurzyć. Fajnie byłoby, gdyby obecni mieszkańcy Mazur chociaż wiedzieli, że tutaj, u nas, w dawnych czasach, oprócz polskiego i niemieckiego, mówiono również po mazursku. I że ta mowa jest częścią dziedzictwa kultury nie tylko Mazur, ale też całej Polski. Że jesteśmy zbudowani z różnorodności i żebyśmy w tej różnorodności widzieli piękno. Temu między innymi służy ta płyta — podkreśla artystka, która od pewnego czasu prowadzi na Mazurach wiele inicjatyw edukacyjno-kulturalnych, które mają przybliżać uczestnikom historię i kulturę regionu, w tym też gwarę.

1 MLD ZŁ ZALEGŁOŚCI MŁODEGO POKOLENIA

Już miliard złotych wynosi kwota zobowiązań nieopłaconych w terminie przez osoby w wieku od 18 do 24 lat — wynika z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK na koniec lipca br. Zaległość zwiększyła się przez rok o przeszło 18 proc. O ponad 7 tys. osób wzrosła też liczba niesolidnych dłużników. Wielu z nich to zapewne studenci, bo według Eurostatu ponad 39 proc. polskich 20-24 latków wciąż się uczy, co daje nam pod tym względem 11. miejsce w Europie.



Średnia zaległość 18-24 latka wzrosła z kolei przez rok o 11 proc., do 7637 zł. Na pierwszej pozycji regionów jest Dolny Śląsk, gdzie kłopoty finansowe ma 7 proc. mieszkańców w wieku 18-24 lata, to jednak na kolejnych miejscach są województwa: lubuskie (6,5 proc.), warmińsko-mazurskie i zachodniopomorskie (po 6,4 proc.). Najmniejszy udział młodych nieopłacających zobowiązań jest w województwach: podkarpackim (2,1 proc.), świętokrzyskim (3,1 proc.), lubelskim i podlaskim (po 3,3 proc.). Średnia dla kraju to 5 proc.

TU MIESZKANIA ROSNĄ JAK NA DROŻDŻACH



Takich mieszkań w naszym regionie ma być tysiąc. Pierwszych 18 powstaje w Szczytnie. Dwa miesiące od wbicia pierwszej łopaty pierwszy w województwie blok w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej ma już wylany strop pierwszego piętra.

„Gazeta Olsztyńska” o Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej informowała przy okazji wręczania promes samorządom, które przystąpiły do SIM KZM Warmia i Mazury. Niedawno powstał SIM KZM Pojezierze. Jednak najbardziej zaawansowane działania ma SIM KZM Północ. Spółka zrzeszająca 19 samorządów dwa miesiące temu rozpoczęła budowę pierwszego bloku. Zajrzeliśmy na budowę w Szczytnie.

— Tydzień temu minęły dwa miesiące od wbicia szpadla w naszej inwestycji. Tego dnia miałem okazję chodzić po stropie I piętra. Teraz stawiamy pierwsze ściany — relacjonuje nam Andrzej Maciejewski, prezes SIM KZM Północ.

Mieszkania SIM to idealne rozwiązania dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości, które dysponują środkami na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na mieszkanie. Dzięki SIM mogą oni stać się posiadaczami wymarzonego „M”. Udział lokatorów wnosi od 10 do 30 procent wartości mieszkania oraz zabezpieczenie równowartości 12 miesięcy czynszu. Mieszkanie można wykupić po 15 latach.

ZACZĄŁ SIĘ SEZON NA GRYPĘ

Olsztyński sanepid notuje coraz więcej zachorowań na gripę. Jak podaje Główny Inspektorat Sanitarny, szczepienie przeciwko grypie sezonowej to najskuteczniejsza, polecana przez Światową Organizację Zdrowia i ekspertów z zakresu epidemiologii metoda zapobiegania zachorowaniu. Nawet jeśli ktoś zarazi się po zaszczepieniu, ma szansę przejść chorobę z mniejszym nasileniem i będzie mniej narażony na jej powikłania.

— Nigdy nie jest za późno na zaszczepienie się przeciwko grypie — zaznacza Janusz Dzisko, szef olsztyńskiego



sanepidu. Szczepienia są zalecane wszystkim osobom powyżej 6. miesiąca życia, a w szczególności: zdrowym dzieciom w wieku od 6. miesiąca życia do 18 lat, osobom chorym na choroby przewlekłe, osobom w wieku powyżej 55 lat, pracownikom ochrony zdrowia oraz placówek zapewniających opiekę osobom chorym i niepełnosprawnym oraz pracownikom wykonującym zawody wymagające ciągłego kontaktu z ludźmi.

Jak się okazuje, liczba szczepień maleje. W 2021 r. w województwie wykonano 48023 szczepienia przeciwko grypie, natomiast w roku 2022 – 43978.

WYGRAŁA „MATCZYNA MIŁOŚĆ”!



Stanisław Sielewicz z Giżycka został zwycięzcą konkursu fotograficznego na najpiękniejsze zdjęcie mazurskiej przyrody. Nagrodzona praca „Matczyzna miłość” przedstawia parę łosi spacerujących po mglistej, mazurskiej łące. Konkurs „Fokus na Przyrodę” zorganizowała Fundacja HumanDoc, która odpowiada m.in. za wdrożenie aplikacji EkoApp kierowanej do miłośników przyrody i pasjonatów turystyki.

MYŚLIWSKI JUBILEUSZ



Setki osób odwiedziły kompleks Pałacu Mortęgi w gminie Lubawa, na którego terenie odbywały się wojewódzkie obchody stulecia Polskiego Związku Łowieckiego. Organizatorzy wojewódzkich obchodów 100-lecia przygotowali gościom na terenie kompleksu Pałacu Mortęgi mnóstwo atrakcji. Można było obejrzeć interesujące wystawy przybliżające nawet laikom przyrodę Warmii i Mazur. Niezwykłą popularnością cieszyły się też świetnie przygotowane stoiska edukacyjne dla dzieci.

Wokół olsztyńskiego Polskiego Związku Łowieckiego zrzeszonych jest ponad 4 tys. myśliwych. W całym województwie: około 7 tys.

OBWODNICA ROZPALIŁA EMOCJE

Wiemy już więcej o obwodnicy Olsztyna i Dywit. Daleko jej będzie do klasy południowej obwodnicy miasta. Nie ta skala. Dziś drogowcy i projektanci spotykają się z mieszkańcami Jonkowa, aby wysłuchać ich uwag co do wybranych trzech wariantów.

Drogowcy i projektanci spotykają się z mieszkańcami trzech podolsztyńskich gmin, przez których tereny ma biec obwodnica Olsztyna i Dywit. Chcą przedstawić efekty dotychczasowych prac, jak też wysłuchać ich uwag co do tych propozycji. Za nami spotkania w Dywitach i Gietrzwałdzie, dziś trzecie w Jonkowie, które nieoczekiwanie jako gmina staje się chyba największym beneficjentem przyszłej inwestycji. To dla gminy bowiem szansa na skok inwestycyjny na miarę Stawigudy, bo wystarczy tylko popatrzeć na wysp firm przy nowej drodze S51.

Na skok inwestycyjny liczył też Olsztyn, zabiegając o wschodni korytarz, co pozwoliłoby otworzyć dla biznesu duże tereny in-

westycyjne na Tracku. Ale drogowcy wybrali zachodni korytarz i olsztyński samorząd chyba już ostatecznie stracił jakikolwiek wpływ na losy przyszłej inwestycji.

Jednak decyzja drogowców nie do końca jest też na rękę Dywitom, które przecież zabiegały o dodatkową obwodnicę dla siebie, której teraz nie będzie, bo obwodnica Olsztyna w wariantach zachodnim będzie zarazem obwodnicą Dywit. I sznur aut, ok. 25 tys. na dobę, dalej będzie jechał przez centrum Dywit, choć będzie ich już dużo mniej.

— Jeżeli nie będzie obwodnicy na terenie gminy Dywity, to de facto rozwój gminy również będzie zablokowany — mówił na spotkaniu Daniel Zadworny, wójt gminy, podkreślając, jak ważna, jak żywotna jest to kwestia dla gminy, dla mieszkańców.

Od wyboru korytarza i wskazania w nim do dalszych prac trzech wariantów projektanci nieco poprawili ich przebieg, przedstawiając teraz na spotkaniach efekty swoich prac. I wydaje się, że jest coraz mniej kontrowersji, punktów zapalnych, choć oczywiście trudno o spokoj, jak mówił podczas spotkania w Dywitach jeden z mieszkańców, kiedy człowiek się dowiaduje, że za płotem będzie miał obwodnicę. I będzie musiał z tym żyć.

Projektanci pracują nad trzema wariantami obwodnicy. We wszystkich trzech przypadkach początek obwodnicy będzie w rejonie Spręcowa, a koniec w rejonie ronda w Kudypach na obwodnicy południowej Olsztyna.

Jednak północna obwodnica miasta nie będzie wni-

czym przypominała tego, co mamy na południu Olsztyna. Drogowcy dalej chcą bowiem budować jednojezdniową drogę po jednym pasie ruchu w każdą stronę o szerokości 3,5 m z utwardzonym poboczem o szerokości 75 cm. To oznacza, że dopuszczalna prędkość będzie wynosiła 90 km/h. To będzie więc zwykła droga z tą jednak różnicą, że jazd na nią będzie ograniczony tylko do kilku miejsc, a sama droga ma być ogrodzona. Dlaczego nie będzie to obwodnica dwujezdniowa? Główny powód to zbyt mały ruch. Zgodnie z wykonanymi prognozami do 2051 roku w zależności od wariantu i odcinka ruch ten waha się od 10454 do 15744 pojazdów na dobę.

— Prognozy natężenia ruchu nie wskazują na to, że są potrzebne tutaj dwie jezdnie, choć oczywiście

dwie jezdnie ze względów bezpieczeństwa są bardziej pożądane — tłumaczyła na spotkaniu w Dywitach Krystyna Szynkowska, naczelnik wydziału dokumentacji olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Jak dodała, zwykle dwie jezdnie są budowane, gdy prognozy pokazują, że to natężenie będzie w granicach 16-20 tys. pojazdów.

Jednak przyszła obwodnica przejmie sporą część ruchu, głównie ciężkiego z obecnej drogi krajowej 51, co odkorkuje olsztyńskie ulice, centrum Dywit i uczyni dojazd do Olsztyna łatwiejszym. Ile procent przejmie obwodnica?

— Obwodnica przejmie co najmniej 50 procent ruchu, który wjeżdża dzisiaj do Olsztyna aleją Wojska Polskiego — dodała naczelnik Szynkowska. A główny zyska oczywiście to, że ob-

wodnicą pojadą samochody ciężarowe.

— To spotkanie to krok w kierunku drogi, bo ta droga jest potrzebna dla Dywit, ale też Olsztyna. Nie rozwiąże wszystkich problemów komunikacyjnych, bo głównie problem tranzytu, ale o to chodzi w drogach obwodnicowych — podsumował spotkanie wójt Zadworny. — A przed nami kolejne tematy, myślę tu o odcinku leśnym. Jako gmina chcemy tu współpracować z Olsztynem, wesprzeć finansowo, a co do samego obejścia Dywit, to myślę, że temat jest też z czasem do załatwienia. Na razie skupiamy się na obwodnicy, a później nad tymi dwoma zdaniami, które były pierwotnie w tym jednym projekcie.

Budowa obwodnicy ma zakończyć się w 2031 roku.

ANDRZEJ MIELNICKI

KIEDY POWSTANIE NAJWIĘKSZY PARK ROZRYWKI W POLSCE?

Minął już ponad rok od pierwszych doniesień medialnych o planach budowy największego w Polsce rodzinnego parku rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem. Na razie inwestycja jest nadal tylko w planach. W tych dniach ma jednak nastąpić przełom.

Gazeta Olsztyńska” od początku informuje o szczegółach inwestycji planowanej przez potentata w branży odzieżowej i rozrywkowej: spółkę PtaK. Ten sam właściciel prowadzi wielki park rozrywki Mandoria w Rzgowie pod Łodzią, do którego przyjeżdżają goście nie tylko z całej Polski, ale także spoza granic naszego kraju.

Budowa zaplanowana pod Olsztynkiem budzi wielkie emocje ze względu na rozmach parku, który zgodnie z zapowiedziami inwestora ma dać pracę nawet 300 osobom. Szacowana liczba odwiedzających park ma osiągać setki tysięcy, a nawet do miliona gości rocznie. To skala, którą mały Łutynówek pod Olsztynkiem postawi w europejskiej czołówce odwiedzanych przez turystów miejsc.

Samorządowcy, na których terenie powstanie park, podkreślają dogodne położenie komu-

nikacyjne atrakcji, z której Warmia i Mazury już niedługo mają słynąć na całym świecie. Dotarcie do przyszłego rodzinnego parku rozrywki ułatwia lokalizacja parku w bliskości tras S7 i S51, w połowie drogi między Trójmiastem a Warszawą.

Od kilku miesięcy wokół inwestycji zapanowała cisza. Postanowiliśmy sprawdzić, na jakim jest etapie. Według informacji, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska”, zbliża się przełomowy moment, od którego uzależniony jest termin wydania pozwolenia na budowę.

— Trwa procedura z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska — powiedział nam Robert Waraksa, burmistrz Olsztynka. — Inwestor składa raport oddziaływania na środowisko — dodał.

PtaK S.A. do złożenia raportu przygotowuje się od kilku miesięcy. To dokument, który jest kluczem do dalszych kroków



Tak wygląda Mandoria pod Łodzią. Park rozrywki pod Olsztynkiem, który ma stworzyć ten sam właściciel, ma być jeszcze większy

i uzyskania pozwolenia na budowę. Jest o tyle ważny, że park rozrywki ma powstać w sąsiedztwie jeziora Wenyk, które leży na terenie Obszaru Chronionego Krajobrazu Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej oraz na terenie specjalnego obszaru ochrony siedlisk w ramach sieci Natura 2000 Ostoja Napiwodzko-Ramucka.

Według naszych informatorów początkowo jako graniczny termin złożenia raportu był podawany koniec września.

Teraz jest mowa o końcu października, a do niego pozostał niespełna tydzień.

— WIOŚ ma 30 dni na rozpatrzenie raportu. Jego zatwierdzenie to zielone światło do wydania pozwolenia na budowę. Pierwsza łopata pod budowę parku będzie mogła w takiej sytuacji być wbita już wiosną przyszłego roku — podkreśla, zastrzegając anonimowość, jeden z urzędników samorządowych, do których dotarła

„GAZETA OLSZTYŃSKA”.

Przypomnijmy. Grupa PtaK już jakiś czas temu kupiła dawny PGR Łutynówko z ponad 300 hektarami ziemi. Do spółki należy też większość linii brzegowej jeziora Wenyk. Samorząd olsztyński, na którego terenie zaplanowano inwestycję, kilka miesięcy temu przyjął uchwały wprowadzające zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

Na razie jednak na terenie dawnego PGR w Łutynów-

ku jest jedynie szczere pole. Jednak rozmach planów dotyczących budowy parku od miesięcy porusza wyobraźnię nie tylko okolicznych mieszkańców. Zarówno ze względu na rozmach inwestycji i związane z tym szanse nowe miejsca pracy oraz impuls gospodarczy, jak i ze względu na atrakcje, które mają być dostępne na jego terenie.

Już kilka miesięcy temu Grupa PtaK ujawniła, że w parku znajdzie się m.in. wieża swobodnego spadania o wysokości 150 metrów. To ewenement na skalę Europy. Park ma mieć charakter tematyczny, związany z Warmią i Mazurami. Według nieoficjalnych informacji, do których już wcześniej dotarła „Gazeta Olsztyńska”, główną postacią parku może stać się legendarny Jurand. To jedna z propozycji. Inną, która ujrzała światło dzienne, był Wiedźmin. Jednak ta postać nie zyskała przychylności.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

— To już osiemnasta nasza wyprawa. Niestety, wojna wciąż trwa. Ciągłe przybywa mogił żołnierzy, którzy zginęli za wolność Ukrainy i Europy. Niestety mówi się o tym coraz mniej, często już zapomina. Sami Ukraińcy odczuli, że zeszli na drugi plan po ataku na Izrael — mówi Stefan Melnyk, strażak OSP Tuławki, wolontariusz działający przy olsztyńskiej cerkwi greckokatolickiej.

Już ponad 600 dni trwa rosyjska agresja na Ukrainę. To dostatecznie długo, żeby ten konflikt zubożył wielu z nas, choć wszyscy mamy świadomość, jak ważna jest walka Ukraińców dla przyszłości Polski i całej Europy. Nadal jednak trwa pomoc dla naszych walczących i cierpiących sąsiadów. Wciąż z naszego regionu wyruszają transporty z pomocą.

Jedną z grup, która regularnie organizuje pomoc, jest ukraińsko-polska grupa działająca przy cerkwi greckokatolickiej w Olsztynie. Wolontariusze stale dostarczają do Ukrainy podstawowych, najbardziej potrzebnych artykułów żywnościowych, chemicznych czy

odzieżowych. Ale to nie wszystko. Dzięki trwającym zbiórkom udaje się im wyposażać potrzebujących także w agregatory czy generatory, a żołnierzy w samochody.

— To już osiemnasta nasza wyprawa. Wyruszyliśmy w czwartek w nocy, wróciliśmy w niedzielę. Chciałem serdecznie podziękować wszystkim, którzy nas wsparli. Nasza pomoc dociera przez kapelanów wojskowych między innymi do żołnierzy 128 brygady. Wojna nadal trwa, choć teraz w Polsce mniej się o niej mówi. Ukraińcy odczuli, że zeszli na drugi plan po ataku na Izrael — mówi Stefan Melnyk, strażak OSP Tuławki, wolontariusz działający przy cerkwi.

WOJNA WCIAŻ TRWA



Stefan Melnyk ze swoim szwagrem w Ukrainie

W tych wyprawach zawsze towarzyszy im lęk. — Staramy się o nim nie myśleć i realizować swoją misję, jednak naturalne jest, że człowiek zastanawia się, co go może spotkać. Sami Ukraińcy mówią, że kiedy zbyt długo nie było rosyjskich ataków z powietrza, to obawiają się bardziej, niż wtedy, kiedy słyszą syreny. Boją się, że wróg uderzy ze zdwojoną siłą. Czują ciągłą niepewność — mówi Stefan Melnyk. — Wojna jest nieobliczalna, jest w całym kraju, każdy się z nas się boi, ale staramy się o tym nie myśleć. Naszym głównym celem jest dostarczenie pomocy i na tym staramy się skupić przy każdym wyjeździe.

Taka w ostatnim czasie trafiła również do dzieci z sierocińca. Wolontariusze przekazali im między innymi artykuły szkolne. W ostatnich tygodniach zrealizowany został także jeden z większych projektów. Parafia greckokatolicka zakupiła ogromny, ważący 3,5 tony generator, który ma służyć tuż za linią

frontu jako zabezpieczenie medyczne.

Wolontariusze już myśleli o kolejnych wyjazdach, a w tych można ich wesprzeć, przekazując najpotrzebniejsze rzeczy do parafialnego zespołu Caritas, który działa przy cerkwi greckokatolickiej w Olsztynie (za McDonalds'em). Można również wpłacać pieniądze na zakup najpotrzebniejszych sprzętów. Warto pamiętać, że dla żołnierzy walczących na froncie zbliża się jedna z najcięższych pór roku.

— Nie znamy jeszcze dokładnej daty kolejnego wyjazdu, jednak myślimy już o następnym zakupie generatora — mówi Stefan Melnyk. — Jeśli chodzi o podstawowe potrzeby, na pewno przydadzą się środki czystości i żywność. W związku ze zbliżającą się zimą na pewno wzrośnie także zapotrzebowanie na podgrzewacze i śpiwory.

W sali parafialnej przy cerkwi od początku wojny pomoc mogą też uzyskać kobiety i dzieci, które w Polsce znalazły swój drugi dom.

ANNA GLĄZEK

REGION: GDZIE MIESZKAJĄ U NAS DŁUŻNICY?

Ponad 2 mln zł długów łącznie mają dłużnicy z Elbląga. Niewiele lepiej jest w powiecie braniewskim, długi mieszkańców przekraczają 1,8 mln zł. Najgorszą ocenę KRD otrzymali konsumenci z Dolnego Śląska, Warmii i Mazur oraz Pomorza.

Na koniec 2022 roku, według danych Krajowego Rejestru Długów, Polacy mieli 44,4 mld zł długów. Średnie zadłużenie Polaków, według danych Krajowego Rejestru Długów, wynosi 20 tys. zł. Ale nie w każdym regionie kraju jest ono takie samo. Są miejsca na mapie Polski, gdzie na jednego mieszkańca przypada 46 tys. zł przeterminowanych zobowiązań finansowych. Jest też miasto na prawach powiatu, w którym co 6. osoba widnieje w KRD.

— Niespłacone raty kredytów i pożyczek, przeterminowane rachunki za telefon, telewizję, internet, mieszkanie, prąd czy gaz, zaległe alimenty i opłaty sądowe zgromadziło 2,3 mln dłużników z całej Polski. Przekładając to na statystyki GUS dotyczące liczby ludności w powiatach na koniec 2022 roku, oka-

zuje się, że w niektórych miejscach naszego kraju zagęszczenie dłużników było wyższe niż w innych. Są też powiaty i miasta na prawach powiatu, w których 1000 mieszkańców ma do spłacenia miliony złotych — podają przedstawiciele KRD w raporcie za 2022 rok.

Pierwszą dziesiątkę najbardziej zadłużonych miast na prawach powiatu otwiera Wałbrzych w województwie dolnośląskim, gdzie zadłużenie w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców wynosi niemal 4 mln zł.

— Średnie zadłużenie jednego dłużnika to 23,7 tys. zł. Największy w całym kraju jest też tam odsetek dłużników wśród wszystkich mieszkańców 16,67 proc. — Oznacza to, że co 6. mieszkaniec Wałbrzycha jest wpisany do KRD — oblicza prezes Krajo-



Mieszkańcy Elbląga są pierwsi na regionalnej liście

wego Rejestru Długów Adam Łacki.

Jeśli chodzi o Warmię i Mazury, to na największą kwotę zadłużeni są mieszkańcy Elbląga. Ich długi wynoszą w sumie 2,09 mln zł. Spore długi mają mieszkańcy powiatu braniewskiego – 1,8 mln zł, a powiatu elbląskiego – 1,6 mln zł.

Poruszając kwestię zadłużenia, warto przypomnieć dane dotyczące opłacania rachunków. Najsumienniejsi rachunki płacą mieszkańcy Podkarpackiego, Małopol-

skiego i Świętokrzyskiego – wynika z rankingu rzetelności przygotowanego przez Krajowy Rejestr Długów i Rzetelną Firmę. Najgorszą ocenę otrzymali konsumenci z Dolnego Śląska, Warmii i Mazur oraz Pomorza.

OPR. RAZ

Zadłużenie na Warmii i Mazurach. Pierwsza dziesiątka:

1. Miasto Elbląg. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 2 091 755 zł. Liczba dłużników: 11

828. Średnie zadłużenie: 20 084 zł.

2. Powiat braniewski. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 840 017 zł. Liczba dłużników: 3 492. Średnie zadłużenie: 19 945 zł.

3. Powiat elbląski. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 650 335 zł. Liczba dłużników: 4 652. Średnie zadłużenie: 19 375 zł.

4. Powiat kętrzyński. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 635 486 zł. Liczba dłużników: 4 581. Średnie zadłużenie: 20 633 zł.

5. Powiat mrągowski. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 583 801 zł. Liczba dłużników: 3 367. Średnie zadłużenie: 22 513 zł.

6. Powiat ostródzki. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 572 617 zł. Liczba dłużników: 8 081. Średnie zadłużenie: 19 411 zł.

7. Powiat bartoszycki. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 548 358 zł. Liczba dłużników: 4 028. Średnie zadłużenie: 20 458 zł.

8. Powiat gołdapski. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 515 609 zł. Liczba dłużników: 1 736. Średnie zadłużenie: 21 955 zł.

9. Powiat etcki. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 499 701 zł. Liczba dłużników: 5 467. Średnie zadłużenie: 24 310 zł.

10. Powiat lidzbarski. Zadłużenie na 1000 mieszkańców: 1 463 881 zł. Liczba dłużników: 2 932. Średnie zadłużenie: 19 242 zł.

W 2017 roku niemiecka rodzina Schneiders porzuciła dotychczasowe życie i wyruszyła w podróż życia. „Zielony Powóz” tworzą: 4 osoby, 10 koni, 3 psy i 1 koza, przeżywając razem niesamowitą przygodę. Sprzedali część majątku, zbudowali powozy i ruszyli „przed siebie”.

10 LAT PRZYGOTOWAŃ

Małżeństwo: Daniel i Babsi oraz ich dwoje dzieci Julian i Sarah wyruszyli

czątkowo w trasę wyruszyliśmy podczas wakacji i zimowych ferii. Tak testowaliśmy nasz „domek”. Z każdej takiej podróży wracaliśmy bogatsi o nowe doświadczenia. Udoskonalaliśmy i przebudowywaliśmy pojazd i uzupełnialiśmy ekwipunek. Większość rzeczy to ekwipunek wojskowy, który pochodzi z różnych armii. W naszym pojeździe znamy każdy kąt, każdą śrubkę, bo wszystko wykonaliśmy własnymi rękoma.



Rodzina Schneiders
od siedmiu lat podróżuje
w domu na kółkach

Czteropięcioro rodzina Schneiders siedem lat temu postanowiła zmienić swoje życie. Sprzedali dom, zbudowali powozy i przygotowali się do podróży. Od 2017 roku rodzina pochodząca z Luksemburga podróżuje po Europie. Od 2020 roku zielonym powozem przemierzają Polskę. Od kilku dni przemierzają Warmię i Mazury.

PODRÓŻUJĄ W DOMU NA KOŁACH. INNEGO ŻYCIA JUŻ SOBIE NIE WYOBRAŻAJĄ

7 lat temu spod granicy z Luksemburgiem w podróż. Nie mieli konkretnego celu, nie planowali, dokąd dotrą ani w jakim czasie. Ich przygotowania do wyprawy trwały prawie 10 lat.

— Wszystkie pojazdy zbudowaliśmy samodzielnie — opowiada Daniel, głowa rodziny. — Trochę to trwało, bo czasem coś nie wychodziło, ale metodą prób i błędów powstały w końcu nasze powozy. Dużo przy nich pomagał mi syn. Mieszkalny wóz jest nazywany przez nas Zielonym Powozem. Po-

WYRUSZYLI W PODRÓŻ ŻYCIA

Daniel pracował w korporacji i zajmował się medycyną naturalną. Babsi prowadziła mały hotel. Daniel marzył o takiej niezwykłej podróży. Kiedy Julian i Sarah ukończyli szkoły, zapadła decyzja o wyruszeniu w trasę po Europie.

— Rodzice rozmawiali z nami o tym; to nie tak, że sami podjęli taką decyzję — opowiada Sarah. — Wiedzieliśmy, jak to jest, bo jeździliśmy z rodzicami w takie podróże. Na początku był to tydzień, dwa w czasie wakacji czy ferii.

Żyliśmy bez prądu i dostępu do wody. Radziliśmy sobie z gotowaniem, myciem i naprawami w przypadku jakiegos awarii powozu. Sprawdzaliśmy, czy takie życie nam się podoba. Do tej głównej podróży przygotowaliśmy się dziesięć lat. Takie życie nam się podobało, więc od początku byliśmy na „tak”.

Przypominają romski tabor. Z nimi podróżuje ich dom na kółkach, ciągnięty przez konie. W skład całości wchodzi dwa powozy mieszkalne i jeden odkryty. Na jednym z powozów zamontowali panele fo-

towoltaiczne. Mają swój prąd, internet. To ich dom, jest zielony i dlatego nazwali swoją grupę Zielony Powóz, czyli Gruene Kutsche. Powozy są przygotowane na zmienne warunki. W środku znajdują się rozkładane łóżka, piecyki, a nawet piekarnik. Z paneli czerpią prąd do telefonów i laptopa.

— Początkowo żona nie była do końca przekonana do mojego pomysłu. Twierdziła, że może na jakiś czas, ale nie za długo — śmieje się Daniel. — Teraz już nie wyobraża sobie ani ona, ani my innego życia!

PRZEMIERZAJĄ EUROPE

Od ponad siedmiu lat wozami zaprzęgniętymi w konie przemierzają Europę. Byli już w Niemczech i Czechach, od trzech lat są w Polsce. Bardzo im się podoba, choć przyznają, że jest trochę zimno. Rodzina cały czas uczy się języka polskiego. Można swobodnie z nimi porozmawiać. Najlepiej jednak z całej czwórki w naszym języku mówi Sarah.

— Polska bardzo mi się podoba. Język jest trudny, na

początku był dla mnie totalnie niezrozumiały, brzmiał jak chiński! — śmieje się 23-letnia Sarah. — Na początku używałam tłumacza w telefonie, ale teraz potrafię już się dogadać. Są jeszcze słowa trudne, których nie rozumiem, ale tak to nie mam już problemu z rozmawianiem.

— Nie używam długo telefonu. Męczy mnie. Chcieliśmy uwolnić się od takiego życia — tłumaczy Daniel.

ŻYJĄ BLISKO NATURY

— Żyjemy trochę jak Cyganie. Żyjemy z tego, co

uda nam się zrobić i dostaniem od innych — mówią. — Jesteśmy blisko natury i na tym najbardziej nam zależało. Wstajemy o godzinie, w której się obudzimy, nie musimy spieszyć się do pracy, nie martwimy się o rachunki. Niewiele osób może sobie pozwolić na takie życie bez stresu, pośpiechu. Celebryjemy chwile spędzane razem, cieszymy się, że ludzie są otwarci, odwiedzają nas, wspierają. Spotykamy się z ogromem dobra i życzliwości od ludzi... Nikt nie traktuje nas jak obcych... W 99 procentach spotykamy na swojej drodze dobrych ludzi, którzy pozwalają nam zatrzymać się na swoich polach, karmić nasze zwierzęta, użyczać wody. Jak coś się na popsuje, to pomogą naprawić.

Podstawą są też ubrania, szczególnie jesienią i zimą. — Najważniejsze to mieć dobre buty, ciepłe ubrania. W zwykłych ubraniach nikt

tu nie wytrzyma. Najlepsza jest odzież wojskowa — mówią. — Wiadomo, zima jest najtrudniejsza. W naszym zielonym powozie jest piec, który ogrzewa pomieszczenie. Mamy w powozach wojskowe materace i śpiwory. Idzie wytrzymać, trzeba się hartować. Zimą jednak bardziej uważamy na zdrowie. Wiadomo, że lato jest najfajniejsze i najprzyjemniejsze. Spimy czasem w namiocie.

ŻYCIE NA SPONTANIE

Lubią chwilę, gdy mogą sobie pozwolić na odro-





fol. Arch. prywatne

binę relaksu, bo mimo że nie pracują zawodowo, to jednak obowiązków jest sporo. Julian wtedy gra na gitarze i śpiewa wraz z siostrą. Są ze sobą bardzo zżyli, dzielą się też obowiązkami.

— Najczęściej ja robię pranie. Gotujemy wszyscy, jednego dnia ja, drugiego – ktoś inny. Nawet chleb pieczemy, bo jest taki jest najsmaczniejszy – mówi Sarah. — Zawsze gotujemy duże ilości, bo częściej przyjeżdżają. Wieczorami siadamy z mieszkańcami jakiejś wioski, w której akurat jesteśmy, i wspólnie jemy posiłek. Próbowaliśmy większości dań polskich, niektóre umiemy też przygotować.

Doskonale dają sobie radę. Myją się w miskach, jeziorach czy rzece, nawet gdy temperatury są ujemne. Czasem korzystają z gościny okolicznych mieszkańców. Wodę do picia kupują, do prania wykorzystują deszczówkę.

— Nie mamy problemów, dzięki temu żyjemy zdrowiej. Żyjemy na totalnym spontanie — tłumaczy Daniel. — Nigdzie się nie spieszymy... Czasem jesteśmy w jednym miejscu kilka dni, w innym tylko dzień, a czasem musimy zostać na dłużej. Nie robimy żadnych planów na przyszłość, żyjemy dniem dzisiejszym. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć,

gdzie jutro będziemy i co przyniesie nowy dzień. Ale kochamy to nasze wędrowne życie. Ludzie, których spotykamy na swojej drodze, są dla nas największą wartością. Każdego dnia siedzimy z nieznajomymi i uczymy się od nich czegoś nowego. To jest powód, dla którego podróżujemy...

BEZ PLANU I POŚPIECHE

— Idziemy cały czas na Wschód — tłumaczy Daniel. — Dokąd dotrzemy? Wszystko zależy od pogody i stanu koni. One mogą przejść czasem 30 kilometrów, a innym razem 10. Nigdy nie wiemy, gdzie będziemy, bo może znajdziemy przyjazne miejsce w wiosce obok...

Zimą jest o wiele trudniej i im, i zwierzętom. Zdarzają się też wypadki. Dwa lata temu jeden z koni wszedł na rzekę skutą lodem, wpadł do wody. Na szczęście pomogli rolnicy, inaczej rodzina sama nie dałaby rady wyciągnąć zwierzęcia na zewnątrz.

Przymusowy przystanek w miejscowości Chochół w Gminie Świątajno (powiat szczycieński) wymusiła usterka jednego z powozów. Przez kilka dni rodzina Schneiders ze swoim dobytkiem przebywała w tej małej wsi. Tu także mieszkańcy miło ich przywitani i odwiedzali.

— Bez dobrych ludzi, których spotykamy na

swojej drodze, nie udało by się nam podróżować — mówią. — Ludzie dzielą się z nami tym, co mają, wspierają, pomagają. Teraz też musieliśmy znaleźć mechanika, bo mieliśmy problem z zaprzęgiem w powozie. Dotarliśmy tu i spotkaliśmy Michała Abramczyka z zakładu napraw aut, który nie tylko naprawił usterkę, ale też pozwolił nam się z dobytkiem tutaj rozgościć. Dziękujemy wszystkim dobrym ludziom. Bardzo lubimy, kiedy nas odwiedzają, zapoznają się z nami. Mamy już w Polsce wielu przyjaciół.

REKLAMA

Naturalne barwniki i substancje bioaktywne tematem kolejnego spotkania brokerskiego

Konsumenci coraz bardziej interesują się żywnością o działaniu prozdrowotnym. Dużą wagę przykładają również do wyglądu kupowanych produktów spożywczych. Podczas kolejnego otwartego spotkania brokerskiego eksperci z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN (IRZiBŻ) przedstawia szereg istotnych informacji na temat naturalnych barwników i substancji bioaktywnych. Spotkanie odbędzie się 7 listopada o godz. 10:00 w siedzibie Instytutu przy ul. Tuwima 10 w Olsztynie.

W ostatnim czasie pojawił się trend wypierania syntetycznych barwników przez barwniki naturalne, co w konsekwencji wymusiło korygowanie procesów technologicznych w kierunku ograniczenia negatywnych przemian naturalnych substancji.

Uczestnicy wydarzenia dowiedzą się, jakie istnieją naturalne barwniki i substancje bioaktywne oraz jak ważne jest śledzenie przemian tych substancji – od surowca, poprzez procesy technologiczne i przechowywanie aż do spożycia, aby produkt docierający do rąk konsumenta był atrakcyjny zarówno ze względów prozdrowotnych, jak i pod kątem wizualnym.

Swoim doświadczeniem i swoją wiedzą podzielią się naukowcy z zespołu dr. hab. Wiesława Wiczowskiego z Pracowni Metabolomiki IRZiBŻ PAN, którzy m.in.

DALEJ NA WSCHÓD

— Takie życie pozwala nam nie tylko lepiej się rozumieć, ale i intensywniej przeżywać wzajemne zależności — wyjaśniają. — Mamy dla siebie czas, jesteśmy bardziej uważni, dostrzegamy potrzeby innych.

Ekipa „Zielonego Powozu” podąża cały czas na wschód. Średnio w ciągu jednego przejazdu pokonują zaledwie 10 km, więc jeśli ktoś chciałby ich poznać, to z całą pewnością

zdaży. Ich trasę można śledzić również na <https://www.instagram.com/gruenekutscheofficial/>.

— Wielu ludzi czeka z podjęciem ważnej decyzji na coś: na emeryturę, na pieniądze... Czasem nie zdążą zrealizować swoich planów i marzeń — mówi Daniel. — My żyjemy teraz pełnią życia, w zgodzie z naturą, bez stresów. Każdy nowy dzień niesie nam niespodzianki, zwiedzamy piękne miejsca, poznajemy wspaniałych ludzi. To

są dla nas wartości większe niż piękny dom, super samochód. Podczas tej podróży przysparzyliśmy kozła, bo jego właściciel nie chciał go, znaleźliśmy też jednego psa w lesie, drugiego dostaliśmy w prezencie. Trzeci jest z nami od 21 lat. Kochamy nasze wszystkie zwierzęta, dla nas są członkami rodziny. My już sobie innego życia nie wyobrażamy... Jesteśmy wolni i naprawdę szczęśliwi!

JOANNA KARZYŃSKA



fol. Arch. prywatne



fol. Joanna Karzyńska

Zwierzęta są częścią ich rodziny



Fot. archiwum Instytutu PAN w Olsztynie

mi jest częścią projektu „Centrum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia” współfinansowanego ze środków Euro-

pejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny, ale wymaga rejestracji. Szczegóły wydarzenia na stronie www.pan.olsztyn.pl.



MŁODZIEŻ WALCZY O ZWIERZĘTA

Młodzież nie tylko z Warmii i Mazur, ale i spoza naszego regionu zaangażowała się w akcję ratowania zwierząt z likwidowanej Stacji Badawczej PAN w Kosewie Górnym. Uczniowie m.in. z podwarszawskiego Milanówka zachęcają do podpisania petycji.

Stacja Badawcza instytutu Parazytologii Polskiej Akademii Nauk powstała w 1984 roku jako eksperymentalne Państwowe Gospodarstwo Rolne, które było poświęcone badaniom hodowli jeleniowatych w Kosewie Górnym koło Mrągowa. Na terenie placówki utrzymywane są w warunkach zbliżonych do naturalnych liczne stada jeleniowatych. Znajdują się tam trzy żyjące w Polsce gatunki jelenie szlachetne, danielę europejskie i jelenie sika.

Stacja prowadzi nie tylko prace badawcze, ale również działalność edukacyjną dla wszystkich odwiedzających stację. Turyści mogą nie tylko obserwować zwierzęta, ale także wziąć udział w wielu zajęciach edukacyjnych na ich temat, poszerzając swoją wiedzę na temat ekologii i biologii. Niestety, ta sytuacja ma ulec zmianie. W sierpniu na stronie internetowej stacji badawczej pojawiła się informacja o sprzedaży 400 jeleni i około 30 owiec. Oświadczenie stacji badawczej bardzo poruszyło turystów i mieszkańców regionu, którzy nie potrafili zrozumieć tej decyzji.

Wtedy, po skontaktowaniu się ze Stacją, dowiedzieliśmy się, że decyzja o sprzedaży zwierząt spowodowana jest likwidacją tej jednostki naukowej. W lipcu została powołana

fot. FB/Spoleczne Liceum Ogólnokształcące Nr 5 STO w Milanówku



Młodzi niepokoją się o los zwierząt z Kosewa

komisja ds. zagospodarowania mienia stacji badawczej w Kosewie Górnym.

— Zgodnie z rekomendacjami zawartymi w raporcie przedstawionym przez komisję teren, na którym znajduje się stacja badawcza wraz z mieniem ruchomym, nieruchomym oraz częścią inwentarza żywego, zostanie przekazany w zarządzenie pomocniczej jednostce naukowej PAN Ogrodowi Botanicznemu – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej — można przeczytać w oficjalnym oświadczeniu stacji.

Nowy zarządca obecnej stacji badawczej zamierza utrzymać część stada w dotychczasowej lokalizacji, rozwijając działalność edukacyjną tej placówki. Nadwyżka stada zostanie zbyta lub nieodpłatnie przekazana zainteresowanym hodowcom jeleniowatych lub nadleśnictwom Lasów Państwowych.

— Powyższe działania są podejmowane bez

uszczerbku dla rozwoju nauki, ponieważ obecnie na terenie stacji nie są prowadzone żadne prace badawcze w zakresie szeroko rozumianej parazytologii — informuje Anna Bracik, dyrektor biura ds. Komunikacji i Informacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk.

Nie wszyscy jednak zgadzają się z zamknięciem ośrodka w Kosewie. W internecie powstała specjalna petycja, która ma uratować tę mazurską atrakcję turystyczną. Po zebraniu odpowiedniej liczby podpisów chcą skierować ją do premiera i ministra edukacji i nauki, który odpowiada za PAN.

— Uważamy, że likwidacja Stacji Badawczej Instytutu Parazytologii PAN w Kosewie byłaby nie tylko stratą dla polskiej nauki, ale także dla społeczeństwa i środowiska naturalnego. W tej sytuacji zwracamy się do Szanownych Panów, jako osób sprawujących nadzór nad działalnością Polskiej

Akademii Nauk, o podjęcie pilnej interwencji na rzecz ratowania Stacji Badawczej w Kosewie — napisali w oświadczeniu autorzy petycji.

CHCĄ URATOWAĆ WSZYSTKIE ZWIERZĘTA

W akcję ratowania zwierząt ze stacji PAN w Kosewie Górnym zaangażowały się m.in. uczennice Społecznego Liceum Ogólnokształcącego STO im. Marion Dönhoff w Mikołajkach. Zainspirowane pomysłami Fundacji Zwolnieni z Teorii pracując nad wdrożeniem autorskich projektów. Pierwszy z nich — przygotowany przez Zosię, Laurę, Gosię, Martę, Karolinę i Amelię — polega na włączeniu się w walkę o zachowanie stacji badawczej. Dziewczyny przygotowały petycję w tej sprawie i obrały ambitny cel: do końca listopada chcą zebrać 10 tys. podpisów.

Do tej akcji włączyli się ich koledzy i koleżanki ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego Nr 5 STO w Milanówku.

— W czasie wizyty studyjnej w SLO Mikołajki dowiedzieliśmy się o dramatycznej sytuacji Stacji Badawczej Instytutu Parazytologii PAN w Kosewie, a także o akcji uczennic mikołajskiej szkoły, która ma na celu uratowanie tych ponad 400 zwierząt. Poruszeni losem danieli, jeleni i łosia oraz zaangażowaniem dziewczyn Green Solution – Mazurscy Młodzi Ekolodzy całym sercem przyłączamy się do akcji i bardzo prosimy o podpisanie decyzji przeciwko likwidacji stacji badawczej. Nie pozwólmy na uśmiercenie 400 pięknych

zwierząt — można przeczytać na profilu szkoły w mediach społecznościowych, który dotarł już do 70 tys. internautów.

Jak wyjaśnia nam Leszek Janasik, dyrektor szkoły w Milanówku, młodzież z jego liceum ze szkołą w Mikołajkach współpracuje już od pewnego czasu.

— Współpraca polega na organizowaniu między innymi wizyt studyjnych. Polegają one na wyjazdach nauczycieli i uczniów do zaprzyjaźnionej szkoły. Inspirujemy się nawzajem i wymieniamy dobre praktyki. Nasze licea należą do Społecznego Towarzystwa Oświatowego, co ułatwia kontakt. W dniach 18-19 października miała miejsce wizyta dziesięciu naszych uczniów i trzech nauczycieli w Mikołajkach. Jednym z punktów programu była wizyta w Stacji Badawczej Instytutu Parazytologii PAN. Tam poznaliśmy historię instytutu i uczniowie z Mikołajek przedstawili nam swój projekt ratowania zwierząt. Byliśmy bardzo poruszeni sprawą i postanowiliśmy pomóc — opisuje.

Te działania przynoszą wymierne skutki. Pod petycjami w tej sprawie podpisało się już ponad 8500 osób.

Petycję można podpisać na m.in. portalu petycjeonline.pl (Stanowcze NIE dla likwidacji Stacji Badawczej Instytutu Parazytologii PAN).

HUMANITARNE PRZEKAZANIE

Interpelację w tej sprawie złożyła także posłanka Urszula Pasławska (Trzecia Droga/PSL). — Stacja Badawcza im. Profesora

Andrzeja Malczewskiego w Kosewie Górnym jest placówką badawczą likwidowanego Instytutu Parazytologii im. Witolda Stefańskiego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie — poinformował w odpowiedzi Włodzimierz Bernacki, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki.

— Prezydium Polskiej Akademii Nauk podjęło uchwałę o likwidacji instytutu po przeprowadzeniu wielu ocen kondycji finansowej i potencjału badawczego instytucji. W oparciu o raport Komisji ds. zagospodarowania mienia Stacji Badawczej w Kosewie Górnym prezes PAN podjął decyzję o przekazaniu terenu Stacji Badawczej wraz z mieniem ruchomym, nieruchomym oraz inwentarzem żywym (nie wchodzi w skład mienia ksiąg rachunkowych) w zarządzenie Ogrodowi Botanicznemu – Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej PAN — dodał przedstawiciel resortu. I poinformował, że Polska Akademia Nauk pracuje nad zmianą statutu Ogrodu Botanicznego – dotychczasowa stacja badawcza zostanie przemianowana na „stację agroekologiczną” i będzie prowadziła działalność edukacyjną.

— Akademia będzie dbała o dobrostan zwierząt w stacji agroekologicznej i nie zamierza ich uśmiercać. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że stado w warunkach wielkopowierzchniowej hodowli zagrodowej powiększa swoją liczebność o ok. 20 procent rocznie. Po jesiennym rykowisku do zagród zimowych może powrócić nawet ponad 600 szt. zwierząt. Oczywiście jest, że stado musi być redukowane o roczne przyrosty naturalne oraz być może o część stada bazowego. W tym celu są prowadzone rozmowy z nadleśnictwami Lasów Państwowych oraz z hodowcami jeleniowatych. Nadwyżki stada będą zbywane lub przekazywane jedynie zarejestrowanym i sprawdzonym podmiotom, w warunkach humanitarnych — zapewnił Włodzimierz Bernacki.

RAZ

REKLAMA

ZARZĄD POWIATU W ELBLĄGU

informuje, że od 26 października 2023 r. do 16 listopada 2023 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Powiatu Elbląskiego, przeznaczonej do użyczenia.

25723see1-a-M

STAROSTA ELBLĄSKI

informuje, że od 26 października 2023 r. do 16 listopada 2023 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do użyczenia.

19723seaz-a-M

komunikat

Olsztyn, 19 października 2023 r.

WIN-II.7820.1.10.2023

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49, w związku z art. 98 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 775)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek inwestora zostało zawieszone postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 653 na odcinku Olecko – granica województwa, od km 0+065,71 do km 11+955,28**”.

Na postanowienie o zawieszeniu ww. postępowania służy stronom zażalenie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

129523otbr-a -P

PGE kupiła nowoczesną farmę wiatrową w województwie warmińsko-mazurskim o mocy blisko 25 MW

PGE Energia Odnawialna z Grupy PGE nabyła Farmę Wiatrową Zalesie o mocy 24,85 MW. Nowa inwestycja może zapewnić dostawę czystej energii dla blisko 38 tys. gospodarstw domowych i pozwoli na redukcję emisji CO₂ o ponad 61 tys. ton rocznie.

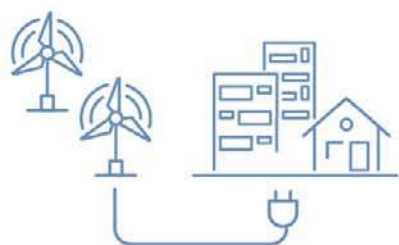
– *Konsekwentnie rozbudowujemy nasz portfel zeroemisyjnych źródeł, nie tylko realizując własne inwestycje, ale również poprzez akwizycje perspektywicznych aktywów. W te działania wpisuje się zakup Farmy Wiatrowej Zalesie, która została uruchomiona 1 września br. Po tej transakcji zwiększyliśmy naszą moc zainstalowaną w obszarze energetyki wiatrowej na lądzie do blisko 800 MW i ugruntowaliśmy naszą pozycję lidera energetyki odnawialnej w Polsce* – powiedział **Marcin Karlikowski, prezes zarządu PGE Energia Odnawialna.**

Elektrownia zlokalizowana jest w województwie warmińsko-mazurskim w gminie Płośnica w powiecie działdowskim. Składa się na nią 7 turbin o mocy 3,55 MW każda.

Grupa PGE po tej transakcji posiada w swoim portfelu elektrownie wiatrowe o łącznej mocy blisko 800 MW. W kolejnych latach te moce zostaną zwiększone – PGE Energia Odnawialna planuje docelowo osiągnąć poziom 1,5 GW zainstalowanych mocy wytwórczych.

Należąca do Grupy Kapitałowej PGE spółka PGE Energia Odnawialna jest obecnie największym producentem zielonej energii w Polsce. Posiada 21 farm wiatrowych, 29 elektrowni wodnych, 4 elektrownie szczytowo-pompowe oraz 29 farm fotowoltaicznych. Łączna moc zainstalowana wszystkich obiektów wynosi ok. 2478 MW.

Nowe aktywa PGE – Farma Wiatrowa Zalesie o mocy blisko 25 MW



Energia elektryczna
dla blisko 38 tys.
gospodarstw domowych



Redukcja emisji CO₂
o ponad 61 tys. ton
rocznie



Energia Odnawialna S.A.

WYKLĘCI NA KĘTRZYŃSKIEJ ZIEMI

Mimo nieustającego zainteresowania tematyką Żołnierzy Wyklętych wiele kwestii związanych z polskim podziemiem zbrojnym dalej pozostaje w sferze tajemnicy, nierzadko przekłamaną historią czy niepotwierdzonych informacji.

W ostatnich latach historia Żołnierzy Wyklętych zaczyna nabierać coraz większego rozgłosu. Pojawia się szereg publikacji na ten temat, odtwarzane są wydarzenia oraz odnajdywane nieznane do tej pory miejsca pochówków. Przed 1989 rokiem o podziemiu zbrojnym właściwie się nie mówiło, a jeżeli temat został już ruszony, to z soczystymi komentarzami określającymi polskich bohaterów mianem „reakcjonistów”, „reakcjonicznych karłów” czy zwyczajnie bandytów i morderców. Taki obraz w naszym społeczeństwie stworzyła komunistyczna propaganda, która próbowała udowodnić, że oddziały partyzanckie to zwyczajni bandyci i dywersanci próbujący zaszkodzić podnoszącej się z kolan po II wojnie światowej Polsce. Transmisje radiowe z procesów „zbrodniarzy” w emocjonalny sposób przekazywały charakter popełnionych przez nich zbrodni i utwierdzający w słuszności wydawanych na nich wyroków. Dopiero po 1989 roku okazało się, że byli to ludzie, którzy od początku nie wierzyli naszemu radzieckiemu „wyzwolicielom”. Dla wielu z nich wojna nie skończyła się w maju 1945 roku, ale trwała znacznie dłużej. Wiele ze śladów ich działalności można znaleźć na terenie Warmii i Mazur.

JAK BYŁO NAPRAWDĘ?

Powiat kętrzyński ominęły działania polskich grup partyzanckich. Nie odnotowano u nas zbyt wielu przypadków mogących na to wskazywać. Wprawdzie jest kilka historii znanych z przekazów, jednak cały czas szukają one swego potwierdzenia. Jedną z nich jest ciekawa informacja na temat obławy przeprowadzonej przez służby państwowe na tajemniczy oddział, który pojawił się w 1946 lub 1947 roku w rejonie Martian. Podobno przez jakiś czas jego członkowie chowali się w martiańskim bunkrze Regelbau, który przez przypadek przetrwał wojenne zmagania

i nie został zniszczony przez Rosjan. Mógł to być jeden z oddziałów Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej, który próbował się przedostać w kierunku Mazowsza lub Pomorza w celu połączenia się z operującymi w tamtych regionach partyzantami. Żołnierze poruszali się nocą i lasami, żeby uniknąć wpadki. W wyniku donosu jednego z lokalnych współpracowników UB doszło do obławy na polach pod wsią Koczarki, gdzie doszło do wymiany ognia. Według informacji uzyskanej od jednego z ówczesnych pracowników kętrzyńskiego szpitala okazuje się, że rannych partyzantów przywieziono właśnie do Kętrzyna. Szpital został otoczony funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, jednak mimo to więźniom udało się uciec. Prawdopodobnie pomógł im w tym jeden z lekarzy, który poluzował im kraty w oknach. Jak się okazuje, ten sam medyk był również lekarzem UB. Jaki był dalszy los uciekinierów? Tego już niestety nie można się dowiedzieć. Zinnych historii można usłyszeć o zastrzeleniu pod wsią Wopławki funkcjonariusza UB. Warto też pamiętać, że w tym trudnym okresie powojennym każdy bunt przeciwko władzy, aczasem nawet prywatny konflikt z „partyjnymi” przeradzał się w „działanie antypaństwowe”. Niektórzy starsi ludzie jeszcze pamiętają, jak wydawano surowe wyroki za przysłówkowe „danie w gębę” ubeckiemu konfidentowi. Do takich sytuacji dochodziło również na terenie Kętrzyna i powiatu. Do tej pory jednak osoby związane z tymi wydarzeniami wspominają je bardzo niechętnie.

„NIEWIDZIALNY” MAJOR?

Pisząc o podziemiu zbrojnym na terenie Mazur, nie można pominąć słynnego majora „Łupaszki”, czyli Zygmunta Szendzielarza. Jeden z najbardziej poszukiwanych w tamtym czasie przez państwową władzę „przestępców” odcisnął na Mazurach swoje piętno. Wiele związanych z nim historii zostało już opisanych



foto: archiwum IPN

Od lewej: ppor. Henryk Wieliczko „Lufa”, por. Marian Pluciński „Mścistaw”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, plut. Jerzy Lejkowski „Szpagat”, ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny”

w różnych publikacjach prasowych, książkowych czy w internecie. Ciężko jednak znaleźć historię o jego podkętrzyńskim epizodzie. W lokalnych mediach jakiś czas temu ukazała się informacja, że major „Łupaszka” przez jakiś czas ukrywał się w Wilczym Szańcu na terenie bunkrów. Historia jest o tyle zastanawiająca, że został tam podobno nawet zauważony przez kręcących się warszawskich turystów. Ile w tym prawdy? Ciężko na to pytanie odpowiedzieć. W tamtym czasie dawna kwatera Hitlera była w ścisłym zainteresowaniu władzy. Bunkry były przeszukiwane, badane, rozmienowywane jeszcze przez wiele lat po wojnie. Czy „Łupaszko” zdecydowałby się na ukrycie w takim niepewnym miejscu? Czy był na tyle „niewidzialny”, że nie został tam odnaleziony przez patrolujących okolicę funkcjonariuszy? A może chciał „zagrać na nosie” swoim przeciwnikom? Inne publikacje opierające się na dzienniku ppor. Henryka Wieliczko ps. Lufa, dowódcy 4 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej, umiejscawiają tę samą historię w obszarze kompleksu bunkrów w Sze-

rokim Borze k. Pisz. Wg. „Lufy” do takiego zdarzenia doszło tam 16 września 1946 roku.

„LEŚNI LUDZIE”

W 2018 roku w jednej z kętrzyńskich gazet można było znaleźć jeszcze inną, zastanawiającą informację. „15 lutego 1946 roku oddział Burego dokonał w Krukankach egzekucji na czterech najwyższych rangą działaczach węgierskiego komitetu powiatowego Polskiej Partii Robotniczej. Razem z nimi zabity został przedstawiciel zarządu wojewódzkiego tej partii. Żołnierze z oddziału Burego byli w trakcie przemieszczania się z zagarniętych przez Rosję wschodnich rejonów Rzeczypospolitej. Ich śmiała akcja wzbudziła kontratak komunistów, którzy następnego dnia, siłami milicji, wojska, urzędu bezpieczeństwa i sowieckiego NKWD, częściowo rozbili wojowników polskiego podziemia. Miało to miejsce na pograniczu powiatów kętrzyńskiego i mrągowskiego. Dla żołnierzy noszących orla w koronie był to duży cios, z którego jednakże zdołali się otrząsnąć. 17 lutego pojawili się

w okolicy Kętrzyna. W tym też dniu dokonali egzekucji na należącym do PPR sołtysie podkętrzyńskich Jurek”. Potwierdzałoby to przytoczoną wyżej historię z obławą pod Koczarkami. Problem jednak jest taki, że 16 lutego 1946 dowodzona przez kpt. Romualda Rajsa „Burego” 3 Brygada Wileńskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego stoczyła jedną z największych w tamtym okresie bitew antykomunistycznego podziemia na Mazurach, do której doszło we wsi Gajrowskie niedaleko Wydmin. Podczas postoju na kwatrach 120-osobowa brygada została zaskoczona przez obławę przeprowadzoną przez 1,5 tys. funkcjonariuszy NKWD, UB, KBW i MO. Dokładnych strat nigdy nie ustalono. Efektem było rozproszenie brygady, która musiała wycofać się na Podlasie. Zakończono w ten sposób trwający tydzień czasu rajd partyzanckich oddziałów w tym rejonie, podczas którego „leśni ludzie” zajęli na krótko kilka miejscowości, wykonując też kilka wyroków na sowieckich współpracownikach. „Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego” wspomina o za-

strzeleniu przez żołnierzy „Burego” 15 lutego działaczy PPR i ZWM w Jurkach, ale w powiecie oleckim.

HISTORIA PISANA KRWIĄ I ŁZAMI

Nieoficjalne informacje wskazują też na prawdopodobieństwo walk Niezłomnych z siłami komunistycznymi w rejonie Barcian. Nie jest to jeszcze jednak potwierdzone. Wiele podobnych historii czeka jeszcze na swoje zweryfikowanie. Wiele bohaterów czeka na pośmiertną rehabilitację wyroków wydawanych wtedy przecież w imieniu narodu polskiego i Ojczyzny, tyle że tej „ludowej”. Ta pisana krwią i łzami historia odkrywana jest na naszych oczach, jak miejsca pochówków słynnej „Inki”. Dzięki staraniom Fundacji „Niezłomni” i wielu innych instytucji i osób temat ten nie popada w zapomnienie.

Po jakie źródła związane z tym tematem warto sięgnąć? Większość badaczy za podstawę uznaje „Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956”. Aktualnie można go nabyć jedynie w antykwariatach i aukcjach internetowych. Zdecydowanie łatwiej jest dostać „5 Brygada Wileńska AK na Pomorzu, Warmii i Mazurach 1945-1947” Tomasza Łabuszewskiego, który opisuje wspomnianą wcześniej historię „Łupaszki” i warszawskich turystów. „Rozstrzelany oddział” Jerzego Kułaka to książka o losach oddziałów „Burego”.

WOJCIECH CARUK

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. W ubiegłym tygodniu ukazał się tekst Macieja Chrościelewskiego „Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Etku”, opowiadający o etckim tygodniku „Hamagid” - pierwszym na świecie żydowskim periodyku w języku hebrajskim. Tydzień wcześniej opublikowaliśmy artykuł Igora Hrywny „Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy” o uwięzieniu przez komunistów kardynała Stefana Wyszyńskiego w Stoczku Klasztornym.

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi.

SEBASTIAN CICHOCKI
wójt gminy Iłowo-Osada



Gmina Iłowo-Osada znalazła się w czołówce najlepiej zarządzanych gmin w Polsce. 23 października w Warszawie z rąk premiera prof. J. Buzka odebrałem nagrodę w prestiżowym XIX rankingu samorządów Dziennika Rzeczpospolita w kategorii: „Gminy wiejskie”. Gmina Iłowo-Osada uplasowała się na 10. miejscu w rankingu Rzeczpospolitej na 1513 gmin wiejskich. Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej” jest uznawany za jeden z najbardziej prestiżowych i wiarygodnych w Polsce.

Kapituła ekspertów na podstawie danych GUS i Ministerstwa Finansów ocenia dokonania lokalnych władz w Polsce, pozwala wyłonić i pokazać te samorządy, które najlepiej dbają o zrównowżony rozwój.

HUBERT GÓRSKI
ełcki radny miejski



Wybory sprzed tygodnia były niewątpliwym sukcesem demokracji. To, co pokazały Polki i Polacy, idąc do urn, świadczy

o tym, że zaangażowanie w życie obywatelskie z wyborów na wybory rośnie. To powinno być mocno nagłaśniane przez media i polityków, bo to zaangażowanie nie wzięło się znikąd, a obywatele w końcu powiedzieli, jakie mają zdanie na temat przyszłości Polski i tego, w jakim kierunku będzie się rozwijała.

Bardzo ciekawie po wyborach wygląda kształt senatu i siła paktu senackiego. To całkowita zmiana na stanowisku senatorów i senatorek w naszym województwie. Na 4 mandaty 4 zdobyły osoby z paktu, z czego 2 z nich to osoby zarządzające: marszałek Gustaw Marek Brzezina i członkini zarządu Jolanta Piotrowska.

W naszym sejmiku wojewódzkim nastąpią za chwilę zmiany i na pewno będzie dość ciekawie, bo Marszałek i członkini zarządu dostają się do Senatu, więc musimy patrzeć na to, jak będzie rozkładał się ten podział sił politycznych w naszym województwie.

ANDRZEJ SZYMBORSKI
burmistrz Pisz



Chciałbym, aby realna stała się moja wizja Pisz, czyli miasta, w którym każdy ma szansę na rozwój. Staram się o to dbać każdego dnia, mimo trudności realizuję projekty, które są według mnie społecznie ważne i potrzebne. Liczę, że uda się dokończyć rozpoczęte inwestycje. Staram się dbać o bezpieczeństwo i wygodę mieszkańców, sukcesywnie modernizując infrastrukturę drogową i techniczną. Obecnie trwa

przebudowa kilku ulic w mieście, niebawem rozpoczyna się prace kolejnej oraz kilku dróg gminnych. Realizujemy projekt „Bezpieczny pieszy na terenie gminy Pisz”, w ramach którego powstają m.in. bezpieczne przejścia dla pieszych. W rozbudowie jest Piski Dom Kultury, który będzie dysponował nowoczesnymi salami widowiskowymi i edukacyjnymi. Stawiamy w Pisz także na sport. Pozyskaliśmy prawie 5 milionów na „II etap modernizacji stadionu przyszkolnego w Pisz, podpisaliśmy umowę na modernizację boiska do streetballu. Będą to obiekty sportowe, na których młodzież będzie miała szansę spędzać wolny czas, dbając o kondycję fizyczną. W perspektywie mamy budowę „Centrum sportowo-rekreacyjno-kulturalnego z halą sportowo-rekreacyjną”. Dbamy o zdrowie i życie mieszkańców. Ostatnio dofinansowaliśmy zakup ambulansu dla szpitala oraz zakup defibrylatorów rozmieszczonych na terenie miasta. Z powodzeniem sięgamy po środki zewnętrzne na projekty dotyczące m.in. zieleni miejskiej, oświetlenia, renowacji zabytków, rozwoju infrastruktury turystycznej. Warto zamieszkać w Gminie Pisz, tu się uczyć, pracować, trenować, a w wolnych chwilach odpoczywać, korzystając z uroków miasta i okolicznych wsi.

BOŻENA ULEWICZ
radna wojewódzka

W październiku nie odbyła się zaplanowana na 24 bm. sesja Sejmiku i nie do końca jest pewne, czy odbędzie się 7 listopada. Zarząd Województwa pracuje w mocno niepełnym składzie (marszałek Brzezina i członek Zarządu Jolanta Piotrowska automatycznie zaczęli być senatorami elektami, a inny członek ma problemy zdrowotne; aktywni są tylko Sylwia Jaskulska i Marcin Kuchciński walczący o schedę po marszałku na ostatnie pół roku tej ka-



dencji sejmiku). Odbyła się jednak Komisja Strategii Rozwoju, podczas której wysłuchaliśmy informacji i dyskutowaliśmy na temat lotniska regionalnego i aktualizacji planu transportu dla Warmii i Mazur.

Według prezesa Portu Lotniczego Olsztyn-Ma-

zury w Szymanach Wiktora Wójcika, obecny rok przyniósł nadzieję na odbudowę ruchu lotniczego po pandemii. Jednak port lotniczy Olsztyn-Mazury zanotował w ubiegłym roku (2022) znów stratę ok. 18 mln zł. Czy bieżący rok będzie lepszy? Niekoniecznie. W planie rocznym na 2023 przewidywany jest wynik finansowy netto na poziomie 37 mln zł. Jedyny udziałowiec – samorząd województwa – pokrywa część strat. To publiczne pieniądze. Do jakiego etapu warto pokrywać straty?

Członkowie zarządu mówią najczęściej, że to inwestycja długoterminowa, że zyski przynoszą nie tylko ruch pasażerski, ale też cargo i tere-

ny pod inwestycje przekazane w październiku przez gminę Szczytno. Prezes spółki, mówiąc o planach, stwierdza, że jednym z celów jest przekroczenie progu miliona obsłużonych pasażerów. PL Mazury planuje osiągnąć rentowność w latach 2028-2032. Nie wiem, w jakim okresie prezes zamierza „wykręcić” ten pierwszy milion. Jeśli tylko sumując poszczególne lata funkcjonowania lotniska, to stosunkowo niedługo odnotujemy ten wynik. Rzecz w tym, że rentowność lotniska regionalnego mierzy się obsługą ruchu pasażerskiego w wysokości 1 mln osób w ciągu roku. Jest to wskaźnik nie do pokonania przez Szymany.

REKLAMA



WÓJT GMINY STAROGARD GDAŃSKI

ogłasza

I nieograniczony ustny przetarg na sprzedaż działki niezabudowanej położonej w obrębie Rokocin, gmina Starogard Gdański, zapisanej w KW GD1A/00063322/9 stanowiącej własność Gminy Starogard Gdański:

Nr dz.	Pow. dz. w ha	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza netto w zł	Wysokość wadium w zł
88/25	7,5048	255.U,P - teren zabudowy usługowej i obiektów produkcyjnych, składów i magazynów	8.003.119,00	800.311,90

Przetarg na ww. działkę odbędzie się w sali posiedzeń Urzędu Gminy Starogard w dniu 15 stycznia 2024 r. o godz. 10⁰⁰.

Do ceny wylicytowanej podczas przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.

W dziale III KW GD1A/00063322/9 ujawniona jest odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz przedsiębiorcy – Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie polegająca na prawie posadowienia na nieruchomości gazociągu średniego ciśnienia o średnicy 125 w pasie gruntu o szerokości 1 m i długości 224 m oraz prawie wstępu, przechodu, przejazdu, swobodnego całodobowego dostępu do urządzeń w celu wykonywania czynności związanych z posadowieniem gazociągu, naprawami, remontami, eksploatacją, konserwacją, przebudowami, w terminie uzgodnionym z właścicielem i dzierżawcami nieruchomości. Nieruchomość użytkowana jest obecnie rolniczo przez dzierżawcę. Umowa dzierżawy zawarta jest na okres do dnia 31.08.2029 r. z możliwością rozwiązania przed upływem jej terminu. Nieruchomość nie posiada innych niż ww. obciążeń i zobowiązań. Nie określa się terminu jej zagospodarowania. Przedmiotowa nieruchomość położona jest w obrębie Rokocin, gminy Starogard Gdański, w północno-wschodniej części obrębu, bezpośrednio przy drodze krajowej nr 22. Do centrum miasta Starogard Gdański jest odległość około 3,4 km w kierunku wschodnim. Działka posiada kształt regularny, zbliżony do prostokąta, od strony wschodniej graniczy z drogą gminną. Sąsiaduje głównie w otoczeniu terenów rolnych, terenami wykorzystywanymi pod usługi, stacją paliw i siedliskiem gospodarczym. Teren nieruchomości zróżnicowany, ze spadkiem w większości w kierunku północnym. Lokalizacja nieruchomości jest bardzo dobra w odniesieniu do lokalnych układów komunikacyjnych, jak również w odniesieniu do układu komunikacyjnego regionu.

Termin składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.) upłynął 13 października 2023 r. i w tym terminie nie wpłynął żaden wniosek.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (netto) na konto Urzędu Gminy Starogard Gdański Nr 35834000010004684820000005, najpóźniej do dnia 10 stycznia 2024 r. Wadium osoby wygrywającej przetarg zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości. Wadium pozostałych uczestników przetargu zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W przypadku uchylenia się osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy wadium nie podlega zwrotowi. Za wpłatę wadium uważa się wpływ pieniędzy na konto tut. Urzędu. W dniu przetargu należy okazać ważny dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. W przypadku osób fizycznych pozostających w związku małżeńskim (w tym prowadzących działalność gospodarczą) nieposiadających rozdzielnosci majątkowej do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem małżonka zawierającego zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Koszty aktu notarialnego oraz opłat sądowych związanych z zawarciem umowy sprzedaży ponosi nabywca. Koszty te nie są ujęte w cenie nabycia prawa własności nieruchomości. Cena nieruchomości nie zawiera kosztów wzniesienia znaków granicznych działek, w granicach których nieruchomość jest położona. Nabywca (w przypadku ewentualnej potrzeby) ponosi również koszty okazania granic.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Planowania Przestrzennego i Nieruchomości w Urzędzie Gminy Starogard Gdański lub telefonicznie pod nr tel. 58 56 250 67 w. 318 i w. 323.

Dwie strategiczne inwestycje EPEC polegające na budowie nowego źródła ciepła przy ul. Dojazdowej oraz budowie farmy fotowoltaicznej zostały wstrzymane. Powodem jest brak zgody Energi Operator na przyłączenie instalacji do sieci energetycznej.

Uchwalony przez Radę Miasta model zaopatrzenia Elbląga w energię ciepłą zakłada rozwój systemu ciepłowniczego w kierunku wytwarzania ciepła w ekologicznych źródłach. Mowa tu o wysokosprawnej kogeneracji oraz o odnawialne źródła energii. Elbląskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej rozpoczęło działania związane z dwoma inwestycjami: budową nowej ekologicznej Ciepłowni przy ul. Dojazdowej i budową farmy fotowoltaicznej.

Projekt budowy wysokosprawnej kogeneracji zakładał powstanie nowego źródła ciepła przy ul. Dojazdowej, tuż obok istniejącej ciepłowni węglowej. Miały tam zostać zbudowane trzy silniki kogeneracyjne o mocy ok. 4,5 MWe i 4,8 MWe każdy, magazynu energii o pojemności 1200 m sześć. i kotła gazowego (rezerwowego) o mocy 5 MWt. Budowa nowej instalacji przy ul. Dojazdowej miała kosztować ok. 60 mln zł. Inwestycja miała zmniejszyć roczną emisję CO₂ o około 68 000 Mg. — To tak, jakby z ulic Elbląga zniknęły wszystkie samochody spalinowe — przekazuje EPEC. Przedsiębiorstwo zaplanowało też budowę farmy fotowoltaicznej o mocy 2 MW na Terkawce, w pobliżu trasy S22. — Taka farma mogłaby wyprodukować ok. 2200 MWh energii w roku, co wystarczyłoby na zasilenie rocznie około 1200 gospodarstw domowych — podkreśla EPEC.



Tuż obok istniejącej ciepłowni przy ul. Dojazdowej miała powstać nowa ekologiczna elektrociepłownia

EKOINWESTYCJE WSTRZYMANE

BRAK POZWOLEŃ

W związku z inwestycjami EPEC wystąpił do Energi Operatora o wydanie warunków technicznych przyłączenia do sieci energetycznej Energa Operator. — Nasze wystąpienie zostało odrzucone, a bez przyłączenia do sieci nie będzie możliwe zakończenie tych inwestycji — mówi Andrzej Kuliński, prezes zarządu EPEC.

— Ceny ciepła rosną jak szalone. Budowa źródła kogeneracyjnego miała pozwolić zahamować ten wzrost. Natomiast budowa farmy fotowoltaicznej miała spowodować obniżenie kosztów energii elektrycznej zużywanej przez EPEC — dodaje.

— To skazywanie Elbląga i jego mieszkańców na wyższe ceny ciepła i powietrze nie tak czyste, jak mogłoby być. Według nas jest to działanie całkowicie niezgodne z potrzebami miasta. Jest to niezgodne też z deklaracjami Orlenu, do którego należy Energa Operator, a który — jak sam twierdzi w raportach o CRS — dba na środowisko i społeczności lokalne — wskazuje Andrzej Kuliński.

Pierwszą odmowę EPEC otrzymał jeszcze we wrześniu 2022 roku, a kolejne trzy — w odpowiedzi na odwołania — w lutym, wrześniu i październiku 2023 roku. Aktualnie postępowanie w tej sprawie toczy się jeszcze przed Urzędem Regulacji Energetyki.

MOŻLIWOŚĆ WYSTĄPIENIA PRZECIĄŻENIA SIECI

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Energa Operator SA.

— Dla wspomnianych inwestycji wykonane zostały ekspertyzy wpływu planowanych obiektów na Krajowy System Elektroenergetyczny. W obu przypadkach wykazały one brak możliwości technicznych przyłączenia, co było podstawą do wydania decyzji odmownej. Przyłączenie obiektów powodowałoby ryzyko przeciążeń sieci elektroenergetycznej, awarii i braku dostaw energii dla odbiorców — tłumaczy Grzegorz Baran, koordynator ds. Kontaktu z Mediami z Energa Operator.

— Możliwości przyłączeniowe sieci dystrybucyjnej należącej do ENERGA-OPERATOR (Wysokich Napięć — 110 kV, Średnich Napięć — 15 kV, Niskich Napięć — 0,4 kV) mają określoną i skończoną wartość — limitowaną parametrami fizycznymi poszczególnych jej elementów. W omawianym przypadku podstawową przeszkodą w przyłączeniu kolejnych elektrowni (nowych mocy przyłączeniowych) jest realna możliwość wystąpienia przeciążenia sieci wysokiego napięcia (110 kV) spowodowana nasyceniem w sieci ENERGA-OPERATOR już pracujących źródeł, przyłączonych do sieci 110 kV w bezpośrednim sąsiedztwie, przy relatywnie niskim zapotrzebowaniu

mocy pobieranej przez odbiorców przyłączonych do sieci na tym obszarze. Przyłączanie kolejnych źródeł energii do sieci 110 kV, 15 kV i 0,4 kV zasilanych ze stacji elektroenergetycznych na obszarze miasta Elbląg spowodowałoby zwiększenie obserwowanych przeciążeń w sieci 110 kV. Przeciążenia, o których mowa, mogą przyczynić się do rozległych awarii i pozbawienia zasilania w energię elektryczną miasta Elbląg i sąsiednich miejscowości. Zmiana tego stanu wymaga znacznej rozbudowy układu sieciowego 110 kV na obszarze działania nie tylko Spółki, ale również sąsiednich operatorów systemu elektroenergetycznego — przekazuje Grzegorz Baran.

— Horyzont czasowy, w jakim będzie możliwe przyłączenie kolejnych źródeł wytwórczych na tym terenie, zależeć będzie od możliwości finansowania niezbędnej rozbudowy sieci 110 kV zgodnie z przedłożonym 30.03.2022 r. do Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki projektem Planu Rozwoju na lata 2023-2028 oraz jego aktualizacją przedłożoną 29.09.2023 r. Wymagany czas zależeć będzie również od Planu Rozwoju sąsiednich operatorów systemów dystrybucyjnych — zapowiada.

Koordynator odniósł się również do słów prezesa EPEC, który podczas ostatniej konferencji pra-

sowej w Urzędzie Miejskim stwierdził, że Energa utrzymuje rezerwy najprawdopodobniej pod takie projekty jak morskie farmy wiatrowe.

— Na koniec II kwartału 2023 r. do sieci ENERGA-OPERATOR przyłączonych było łącznie 7,8 GW mocy OZE, w tym 2,1 GW mikroinstalacji w liczbie blisko 250 tysięcy. Ponadto zawarte umowy o przyłączenie i wydane warunki przyłączenia dla OZE obejmują moc o wartości 4,6 GW, która w najbliższych kilku latach będzie mogła zostać przyłączona do sieci. Takie obciążenie sieci dystrybucyjnej istotnie wpływa na możliwość wydawania nowych warunków przyłączeniowych dla OZE. Na możliwości przyłączeniowe, na obszarze działania ENERGA-OPERATOR, wpływ ma także konieczność uwzględnienia w decyzjach funkcjonowania morskich farm wiatrowych. ENERGA-OPERATOR jako Operator Systemu Dystrybucyjnego jest zobowiązana do przestrzegania ustawy Prawo energetyczne, zgodnie z którą przedsiębiorstwo energetyczne zajmujące się przesyłaniem lub dystrybucją energii elektrycznej odmawia przyłączenia do sieci, jeżeli przyłączenie źródła do sieci elektroenergetycznej może uniemożliwić przyłączenie mocy wytwórczych z morskich farm wiatrowych (art. 7 ust. 8d11). Wielkości tych

mocy określone są w ustawie o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych. Oznacza to, że zarówno Operator Systemu Dystrybucyjnego, jak i Operator Systemu Przesyłowego są zobowiązani do uwzględnienia w wykonywanych ekspertyzach wielkości mocy przyłączeniowych morskich farm wiatrowych — poinformował Grzegorz Baran.

Andrzej Kuliński stwierdził też, że w czasie gdy EPEC otrzymał odmowę na przyłączenie instalacji o mocy 13,5 megawatów na Dojazdowej, spółka Energa Kogeneracja otrzymała zgodę na przyłączenie 30 megawatów. Biuro prasowe Energi Operator odpowiedziało również na ten zarzut.

— Stanowczo dementujemy twierdzenie, jakoby ENERGA-OPERATOR w sposób preferencyjny wydała warunki przyłączeniowe dla spółki Energa Kogeneracja. W przypadku wskazanego podmiotu wydanie aktualizacji warunków nie wiązało się ze wzrostem mocy przyłączeniowej. Wydane warunki dotyczą zmiany charakterystyki pracy istniejącego źródła, co jest związane z jego modernizacją. Taka zmiana, niepowodująca wzrostu mocy przyłączeniowej, nie ma wpływu na funkcjonowanie sieci elektroenergetycznej — zaznaczył Grzegorz Baran.

EWELINA GULIŃSKA

Mają już 25 lat, ale ciągle są małymi dziećmi. To zespół Kurczaczki z Kurzętnika, który robi prawdziwą furorę na lokalnych scenach. „Mamą” Kurczaczków jest Anna Lewicka, która zaraz po ukończeniu studiów w Olsztynie rozpoczęła pracę w Gminnym Centrum Kultury w Kurzętniku i założyła dziecięcy zespół.

Dziecięcy zespół Kurczaczki rozpoczął swoją działalność przy kurzętnickim Gminnym Centrum Kultury we wrześniu 1998 roku. Anna Lewicka wspomina, że praca z dziećmi zawsze była jej marzeniem, dlatego postanowiła stworzyć dziecięcy zespół wokalny. Motywacją w realizacji pomysłu była przychylność dyrekcji centrum kultury, co spowodowało, że po niedługim czasie mogła wprowadzać w życie pierwsze działania w tym kierunku.

NAJPIERW WYSTĄPILI W DNIU NAUCZYCIELA

— Na początek poprosiłam redakcję nowomiejskiego tygodnika, by na łamach gazety ukazała się notatka o naborze dzieci do nowo powstającego zespołu. Kolejnym działaniem była aktywizacja środowiska miejscowej szkoły podstawowej. W niedługim czasie, po dokonaniu przesłuchań, do zespołu zgłosiło się piętnaścioro dzieci – uczennice i uczniowie o szczególnych walorach wokalnych. Było to możliwe dzięki przychylności i wsparciu rodziców, którym bardzo zależało na uaktywnieniu muzycznym środowiska — wspomina pani Anna.

Pierwszy występ małych artystów odbył się na akademii z okazji Dnia Nauczyciela, którą organizowało Gminne Centrum Kultury w Kurzętniku. Dzieci miały wtedy tylko miesiąc na przygotowa-

MAMA KURCZACZKÓW MA NA IMIĘ ANNA



foto: Stanisław R. Ulatowski



— Praca z dziećmi daje mi ogromną satysfakcję — mówi Anna Lewicka.

nie repertuaru, ale występ okazał się bardzo udanym debiutem.

KOGUT MUSIAŁ BYĆ KIEDYŚ KURCZACZKIEM

Długo zastanawiano się, jak nazwać powstały wokально-taneczny zespół maluchów.

— Pomysł nazwania zespołu Kurczaczki podsunęła nam mama Ani Zwolińskiej — dziewczynki, która była w naszym zespole. Nazwa od razu przypadła wszystkim do gustu, a nawet była intrygująca, bo w herbie Kurzętnika jest kogut, który musiał być kiedyś kurczaczkiem — śmieje się założycielka zespołu.

Na początku najmłodszą wśród artystów była 4-letnia Sylwia Budka, a w zespole było tylko dwóch chłopców. Dziewczynki na scenach prezentowały się w niebieskich spódniczkach i białych bluzkach, a chłopcy w strojach gawlowych. Z czasem jednak strój został dopasowany do nazwy zespołu i dzieci występowały w żółtych strojach przypominających piórka kurcząt.

Zespół Kurczaczki wraz z Anną Lewicką, która pół wieku temu założyła zespół

WYSTĄPILI W ORYGINALNYCH STROJACH LUBAWSKICH

— W czerwcu 2008 roku Kurczaczki otrzymały nowe, ludowe stroje lubawskie. Mali artyści wystąpili w nich po raz pierwszy na stadionie w Nowym Mieście Lubawskim z okazji obchodów 190-lecia Powiatu Lubawskiego. Na tym wydarzeniu była obecna Wiesława Standara, lubawska plastyczka, która zrekonstruowała stroje i opublikowała je w swojej książce. Według tego wzoru nowe stroje dla Kurczaczków zostały uszyte przez profesjonalną firmę, zajmującą się szyciem strojów ludowych. Do ich wykonania użyto specjalnych materiałów, a każdy z czepków ręcznie haftowano — opowiada Monika Weisgerber z Kurzętnika, która znalazła się w pierwszym składzie Kurczaczków.

JEST NAUCZYCIELKĄ W SZKOLE W MARZĘCICACH

Zespół Kurczaczki szybko zyskał uznanie i mocno wpisał się w kulturę muzyczną gminy Kurzętnik, przez co wznoszący sposób przyczynił się do promocji gminy. Ważną rolę w działalności grupy pełnili rodzice, którzy niejednokrotnie dowozili dzieci na zajęcia i koncerty, nawet z odległych stron.

Anna Lewicka, oprócz pracy instruktorskiej w Gminnym Centrum Kultury w Kurzętniku, pracuje jako nauczycielka w Zespole Szkół w Marzęcicach. Mówi, że stara się kultywować inicjatywy kulturalne na terenie szkoły, gminy,

powiatu, a nawet województwa. Jest osobą aktywnie włączającą się w przedsięwzięcia podejmowane na terenie szkoły. Właśnie Anna Lewicka wykreowała słynne i znane w całym regionie Misterium Męki Pańskiej, które odbywało się kilkakrotnie w scenerii Góry Zamkowej w Kurzętniku. Pani Anna aktywnie włącza się również w organizację Wojewódzkich Spotkań z Folklorem. Praca z dziećmi daje jej ogromną satysfakcję i chętnie dzieli się z nimi swoją wiedzą i doświadczeniem. Posiada profesjonalne podejście do maluchów, potrafi z nimi muzykować, zarażać je swoją pasją do muzyki.

STARAM SIĘ ZACIEKAWIĆ DZIECI ZABAWAMI I KAŻDYM ĆWICZENIEM ROZŚPIEWUJĄCYM, KTÓRE WYKONUJĄ. PREZENTUJĄC PIOSENKĘ, ZAWSZE ŚPIEWAM JĄ W TZW. ŚREDNICY INTONACYJNEJ, TAK BY NIE MĘCZYĆ GŁOSU DZIECI. JEŚLI WIDZĘ, ŻE DANA ZABAWA, ĆWICZENIE SPODOBAŁO SIĘ DZIECIOM, POWTARZAM JE, JEŚLI WIDZĘ, ŻE DZIECIAKI SĄ CZYMŚ ZNUDZONE, NIE STARAM SIĘ NA SIŁĘ WYKONYWAĆ TEGO ZADANIA PODCZAS KOLEJNYCH PRÓB, TYLKO Z NIEGO REZYGNUJĘ.

Od dawna marzyła, by pracować z dziećmi

Sama od najmłodszych lat śpiewałam i tańczyłam

w szkolnym zespole. Dużo wyjeżdżałam na różnego rodzaju koncerty i występy. Pamiętam, że bardzo lubiłam te wyjazdy. Mój kontakt z muzyką w okresie dzieciństwa zaowocował tym, że postanowiłam uczyć się gry na instrumencie. Potem założyłam z siostrą zespół, z którym koncertowałyśmy na różnych uroczystościach. Już wtedy marzyłam, że w przyszłości będę pracować z dziećmi na gruncie muzycznym. Gdy po studiach rozpoczęłam pracę w centrum kultury, pierwszym krokiem było utworzenie dziecięcego zespołu. Przygoda z muzyką trwa do dzisiaj — zwierza się Anna Lewicka.

RODZINNA ATMOSFERA I ŻYCZLIWOŚĆ W ZESPOLE

Kurczaczki z Kurzętnika obchodzą właśnie 25-lecie istnienia. Rocznicą zespołu była okazją do zorganizowania uroczystej gali pod dachem Gminnego Centrum Kultury w Kurzętniku. Nie zabrakło oficjalnych gości, byłych członków, rodziców, opiekunów i aktualnego zespołu. Wszystkich obecnych wzruszyły sentymentalne wspomnienia dawnych członków zespołu — jubilat.

Mateusz Marchlewski mieszka w Marzęcicach i studiuje w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu. Na imprezie przyznał, że do zespołu Kurczaczki trafił 18-19 lat temu. — Pamiętam, że naszym spotkaniom towarzyszyła zawsze ro-

dzinna atmosfera przez życzliwość, jaką nas obdarzała pani Ania. Dzieci doskonale odnajdywały się w tym miejscu. Nie było stresu i negatywnych emocji. Pamiętam, że występując w jasełkach, grałem zawsze diabełka — wspomina Mateusz.

Daria Marcweld zapisała się do zespołu w 2003 roku za namową babci, która wówczas śpiewała w zespole Anibabki. — Bardzo miło wspominać czas, kiedy byłam jednym z Kurczaczków. Próby, występy i wszystkie zawarte znajomości zatrzymałam w pamięci. Jestem wdzięczna babci, która już nie żyje, że namówiła mnie na wstąpienie do zespołu. Mam wszystkie wycinki z gazet z tego okresu, artykuły opisujące występy Kurczaczków. Z ogromną radością obserwuję, jak zespół nadal funkcjonuje i się rozwija — powiedziała Daria Marcweld.

ZAWSZE NAGRADZANI SĄ GROMKIMI BRAWAMI

— Każdego roku w zespole jest pełen skład — cieszy się szefowa zespołu. — Kurczaczki są zapraszane na wiele koncertów okolicznościowych, gdzie zawsze nagradzane są gromkimi brawami. Ogólny wyraz artystyczny i dziecięcy wdzięk porusza każdego. Jestem zadowolona, że przez te wszystkie lata udaje mi się zainteresować dzieci tym, co robię i sprawić, że chętnie uczestniczą w zajęciach — podsumowuje Anna Lewicka.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

DOSTALI DOTACJE, ALE KONSERWATOR NIE POZWALA IM BUDOWAĆ

Ważą się losy Szkoły Rolniczej ze Smolajń koło Dobrego Miasta. Musiała wynieść się z zabytkowego pałacu. Teraz konserwator zabytków zabrania budowy nowej siedziby na pobliskiej działce. Jeżeli nie zmieni zdania, zmarnuje się 12 mln zł uzyskanej na ten cel dotacji. Czy uda się dojść do kompromisu?

Zaledwie trzy dni temu w internecie pojawiła się petycja w sprawie Szkoły Rolniczej w Smolajnach. Podpisało ją już kilkuset uczniów i absolwentów szkoły. Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych im. bp. Ignacego Błażeja Krasickiego w Smolajnach ma nadzieję, że wojewódzki konserwator zabytków pozwoli im wybudować się na działce, którą wskazał starosta olsztyński, a inwestycja otrzymała 12 mln zł dotacji z rządowego programu.

— To dla nas sprawa życia i śmierci. Nasza szkoła ma bardzo dobrą opinię. Kształcimy prawdziwych fachowców. Jeśli konserwator nie zmieni zdania, stracimy szansę na normalne funkcjonowanie jako szkoła rolnicza — mówi Agnieszka Gołębiowska-Węckowicz, dyrektor szkoły ze Smolajń.

Na czym polega problem? Szkoła do 1991 roku mieściła się w zabytkowym letnim Pałacu Biskupów

Warmińskich w Smolajnach. Zabytek po tej dacie został zwrócony Kościołowi. Zabudowania w Smolajnach zostały częściowo użyte do szkoły na 30 lat, które mijają w 2029 roku. W tym samym roku szkoła utraci możliwość dalszego kształcenia zawodowego w tym miejscu.

Główna siedziba została już przeniesiona do Dobrego Miasta, co jednak nie sprzyja, zdaniem dyrekcji, kierunkowemu charakterowi szkoły, bo jak twierdzi Agnieszka Gołębiowska-Węckowicz, „co to za szkoła rolna, która kształci w mieście bez kontaktu z praktycznymi zajęciami”. Niedawno pojawił się cień nadziei.

— Pan starosta pomógł nam, wskazując teren na przeciw kompleksu parkowo pałacowego. To 7 hektarów, gdzie zmieściłaby się cała szkoła, cały kompleks potrzebny, żeby w jednym miejscu były zajęcia teore-



Fot. archiwum szkoły

tyczne i praktyczne. Udało się nawet otrzymać dotację na inwestycję. I to aż 12 mln zł. Jednak konserwator nie wyraża zgody — relacjonuje dyrektorka Zespołu Szkół Rolniczych im. bp. Ignacego Błażeja Krasickiego w Smolajnach.

Zdaniem dyrektor Agnieszki Gołębiowskiej-Węckowicz budynek w Dobrym Mieście zrobił się zbyt ciasny, bo szkoła ciągle się

rozwija. W Smolajnach nadal są stajnia, konie, zajęcia praktyczne. — Kształcimy przyszłych techników rolników i techników weterynarzy. Zależy nam, żeby szkoła miała dobrą bazę dydaktyczną. Dobrą kadrę już mamy — stwierdza dyrektor ze Smolajń. — Teraz mamy 185 uczniów oraz ponad 100 słuchaczy na Kwalifikacyjnym Kursie Zawodowym — dodaje.

Według informacji, do których dotarła „Gazeta Olsztyńska”, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie „odmawia uzgodnienia Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego i zgody na budowę szkoły w wyznaczonym miejscu ze względu na ochronę krajobrazu otaczającego pałac”. W czwartek mija termin odwołania od tej decyzji.

Zdaniem dyrektor szkoły konserwator zabytków jest dla wszystkich zaskoczeniem. Jednak nieoficjalnie decyzja konserwatora jest wiązana z faktem, że Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaaprobował przekształcenie budynków kompleksu Pałacowo Parkowego w Smolajnach na muzeum Biskupa Ignacego Błażeja Krasickiego.

— Działki wskazane do inwestycji nie są objęte obszarem ochrony, a jedynie urząd konserwatora stara się chronić krajobraz wokół pałacu. Decyzja o nieuzgodnieniu planu jest dla nas niezrozumiała — podkreśla dyrektor Agnieszka Gołębiowska-Węckowicz.

— To ważna dla naszego powiatu szkoła. Mam nadzieję, że uda się rozwiązać problemy, które teraz uniemożliwiają dalsze przygotowanie dokumentacji i wydanie zgody budowlanej — mówi nam Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Próbowaliśmy telefonicznie i mailowo skontaktować się z rzecznikiem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Niestety bezskutecznie. Rzecznik prasowy konserwatora zabytków przekazał nam jedynie, że kontakt z nim będzie możliwy w czwartek. Do tematu wrócimy.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

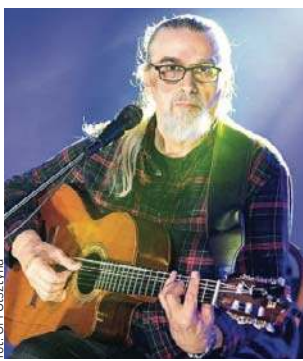
STEFAN BRZozowski HONOROWYM OBYWATELEM OLSZTYNA

Kompozytor i wykonawca związany z piosenką literacką, lider zespołu Czerwony Tulipan Stefan Brzozowski będzie Honorowym Obywatel Olsztyna. Uchwałę w tej sprawie przyjęła w środę olsztyńska rada miejska.

W uzasadnieniu uchwały o nadaniu honorowego obywatelstwa podkreślono,

że Brzozowski to „wyjątkowy artysta, obchodzący 51. rocznicę pracy artystycznej i 38-lecie działalności w zespole Czerwony Tulipan”. Po odebraniu przez niego aktu nadania będzie 30. osobą z takim tytułem.

Stefan Brzozowski urodził się 20 czerwca 1950 r. w Olsztynie. Jego twórczość jest związana z piosenką litera-



Fot. UM Olsztyn

cką, a jego utwory weszły do kanonu poezji śpiewanej. Działal m.in. w Teatrze Piosenki Nie Zawsze Poetyckiej Niebo, Kaczkach z Nowej Paczki, a w 1985 r. założył zespół Czerwony Tulipan, którego jest liderem i kompozytorem. Nagrał z nim 14 albumów.

— Na dorobek artystyczny Stefana Brzozowskie-

go składają się dziesiątki piosenek, a także muzyka do spektakli teatralnych. W wielu utworach i w licznych wypowiedziach publicznych artysta zawsze podkreśla swoje związki z naszym miastem, czego wyrazem może być choćby piosenka „Olsztyn kochocham”, czyli nieformalny hymn mieszkańców na-

szego miasta — przekazała dyrektor Wydziału Kultury i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Olsztyna Gabriela Konarzewska.

Za swoją twórczość Brzozowski otrzymał wiele nagród i wyróżnień, m.in. Złoty Krzyż Zasługi i srebrny medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. (PAP)

MB0/JOZ/

OLSZTYNIAŃKA OSZUKANA NA MILIONERA, WDOWĘ I MAKLERA

Do mieszkanki Olsztyna za pomocą jednego z internetowych komunikatorów miały odezwać się nieznane jej osoby — rzekomy zagraniczny milioner, bogata wdowa oraz makler giełdowy. Trwające od lipca do września kontakty przyniosły pokrzywdzonej stratę 90 tys. zł. Dlatego złożyła na policję zawiadomienie o oszustwach.

Według relacji kobiety najpierw skontaktowała się z nią osoba podająca się za milionera mieszkającego w Niemczech. Po jakimś czasie przekazał on olsztyńkiance login i hasło do swojej bankowości internetowej. Na jego prośbę kobieta zalogowała się na wskazany numer konta bankowego, żeby sprawdzić stan rachunku.

Następnie rzekomy milioner powiadomił, że po

wykryciu logowania z innego kraju jego konto zostało zablokowane; aby je odblokować, należało wpłacić pieniądze.

— Mieszkanka Olsztyna dokonała kilku przelewów na wskazany, zagraniczny numer konta. Pieniądze miały być przeznaczone również na zakupy i na kaucję, aby wyjść z więzienia po aresztowaniu na lotnisku za posiadanie narkotyków — podała policja.

Jeszcze w trakcie internetowej znajomości z rzekomym milionerem z olsztyńkanką skontaktowała się również osoba podająca się za „bezdzietną wdowę u schyłku życia”. Miała ona zaoferować przelanie swoich pieniędzy, aby mieszkanka Olsztyna mogła nimi wprzyszłości zarządzać i wspierać akcje charytatywne. Dalsze instrukcje postępowania w celu odbioru darowizny przekazał drogą mailową rzekomy adwokat.

Olsztyńkanka miała jedynie dokonać opłaty za transfer środków. Wykonała przelewy kilkukrotnie, ponieważ okazywało się, że za każdym razem robiła je zbyt późno.

Jako trzeci skontaktował się z pokrzywdzoną kobietą rzekomy makler, proponując jej inwestycje w kryptowaluty. Kobieta zainstalowała aplikację na telefonie i wpłaciła około 100 zł, a po tygodniu miała otrzymać informację o zysku w wysokości

2 mln euro. — Aby pieniądze trafiły na jej konto, musiała jedynie opłacić prowizję, co też zrobiła — przekazała policja.

Kiedy mieszkanka Olsztyna w końcu zorientowała się, że padła ofiarą oszustw, zgłosiła sprawę na policję i skontaktowała się ze swoim bankiem, żeby zablokować numer rachunku. Łącznie z konta kobiety miało zniknąć 90 tys. zł. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

Był rok 1968. Czasy niełatwe, ale artyści z Ostródy znaleźli swoje miejsce, by pokazać światu własną twórczość. Klub Plastyka Amatora powstał 28 listopada i został zawiązany przy okazji dużej wystawy prac amatorskich, zorganizowanej w owym czasie w Miejskim Domu Kultury w Ostródzie. W tym roku obchodzi jubileusz 55-lecia.

To właśnie powodzenie wystawy zachęciło jej organizatorów do powołania Klubu. W styczniu 1969 r. odbył się I Walny Zjazd, na którym wybrano władze Klubu. Pierwszym prezesem został Zdzisław Danowski, a jego zastępcą Edmund Kajetanek. W skład zarządu weszli również Adam Feczko, Tadeusz Drabik i Zbigniew Kraszyński. Do członków założycieli należeli także Marian Ciunelis, Henryk Sadowski, Józef Kirkis, Wincenty Grublewski, Wiesława Banach, Bronisława Świerzeńska, Iza Nojek i Romuald Bogdański. Od tego czasu z Klubem związało się już blisko sto osób. Jedni odeszli, członków za-

łożycieli zastąpiło kolejne pokolenie artystów z Ostródy i okolic. Podtrzymują tradycję i już od ponad pół wieku pokazują, jak ważna są piękno i sztuka w życiu człowieka.

RÓŻNE ŚRODKI WYRAZU

Jednym z podstawowych zadań Klubu jest krzewienie zamiłowania do sztuk plastycznych, organizowanie wystaw i szkolenie młodzieży uzdolnionej plastycznie. Robi to z powodzeniem od 55 lat! Formą oddziaływania na młodzież było organizowanie systematycznych szkoleń. Pierwszym instruktorem klubu był Adam Feczko. Pod jego wpływem wielu młodych plastyków zdecydowało się na dalszą artystyczną edukację. Członkowie Klubu uczestniczyli w wielu wystawach w kraju i poza jego granicami. Tylko w pierwszym dziesięcioleciu swej działalności Klub zorganizował 34 własne wystawy, a jego członkowie wzięli udział w 36 wystawach i przeglądach przygotowanych przez innych organizatorów. Do dziś wystawy i prezentacje prac ostródzkich artystów można już liczyć w setkach wydarzeń. Klub zrzesza szerokie grono artystów specjalizujących się w różnych dziedzinach sztuki. Członkowie Klubu to ludzie niezwykle wrażliwi i utalentowani, laureaci licznych

POŁĄCZYŁY ICH TALENT I PASJA



Członkowie Klubu i jego założyciele podczas I Zjazdu w 1969 roku

nagród i wyróżnień, którzy w swej twórczości w sposób szczególny wyrażają głębię otaczającego świata.

TRZY DEKADY Z ARTYSTAMI

W czerwcu br. odbyło się 55. Walne Zebranie Stowarzyszenia Klub Plastyka Amatora w Ostródzie. Zebranie wyjątkowe z kilku względów. Jednym z nich było zakończenie po 30 latach sprawowania funkcji prezesa przez Marię Skowrońską. Te trzy dekady to ważny i twórczy czas w historii KPA. Tak członkowie KPA podsumowali ten okres:

„To realizacja setek wydarzeń artystycznych: wystaw, plenerów, warsztatów, happeningów i spotkań. To przekształcenia formalno-prawne, zmiany statutu, zasad działania, by dostosować stowarzyszenie do aktualnych przepisów prawa

i możliwości działania. To przygotowanie wielu projektów i pozyskanie mnóstwa środków na materiały i działania na rzecz rozwoju wszystkich członków KPA. Te 30 lat prezesowania Marii Skowrońskiej to przede wszystkim dbanie o relacje, pozytywne wartości i dobre obyczaje w naszej małej artystycznej społeczności. Za co zawsze będziemy wdzięczni pani prezes i nie zapomnimy” — czytamy na portalu KPA.

— Zapewne moja obecność w Klubie Plastyka Amatora była powodowana ukrytymi a nie realizowanymi do końca marzeniami twórczymi — mówi Maria Skowrońska. — Pasja tworzenia jest żywa cały czas. Wydawało mi się że w Klubie będę miała przestrzeń, miejsce i wzorce, gdzie będę mogła się realizować. W Klubie spotkałam ludzi, którzy - tak jak

ja - też realizowali swoje pasje. Organizowaliśmy wystawy i plenery by pokazywać to światu. I to nas połączyło. Pasja malowania. Klub dawał nam przestrzeń do bycia razem. To okres, który był piękną przygodą, pięknym doświadczeniem we wspieraniu talentów wielu mieszkańców naszego powiatu, a także pozwolił mi na realizowanie moich niespełnionych marzeń w zakresie malarstwa, choć może nie do końca wykorzystany. Dziękuję serdecznie członkom wszystkich zarządów 9 kadencji, wszystkim członkom KPA, członkom honorowym za obecność, aktywność, gotowość do pracy na rzecz Klubu, za wspaniałą rodzinną atmosferę. 30 lat - to sporo wspólnych przeżyć, projektów, plenerów, wystaw, dorobku artystycznego, które pozostaną w moim sercu.

JUBILEUSZOWE SPOTKANIE ARTYSTÓW

Nową prezeską KPA została w tym roku Maria Dzierżek. Klub organizuje właśnie jubileusz 55-lecia i najważniejsze wydarzenie w roku, czyli wystawę podsumowującą ostatnie działania Klubu.

„Już w najbliższy piątek zapraszamy na wernisaż połączony z uroczystością świętowania jubileuszu 55-lecia Klubu Plastyka Amatora w Ostródzie. Będziecie mieli okazję zobaczyć, co udało nam się ostatnio „zmalować” podczas corocznej wystawy „Je-

sienny Przegląd Twórczości Artystycznej”. Będziecie mogli sprawdzić w jubileuszowym katalogu oraz na prezentacji multimedialnej, jakie projekty udało nam się zrealizować w ciągu ostatnich pięciu lat. Będziecie mogli poświętować z naszymi urodzinowymi jubilatami Wandą i Czesławą - będą urodzinowe torty! A przede wszystkim będzie to okazja do spotkania, inspirujących rozmów, pobycia razem w otoczeniu sztuki” - informuje KPA.

— Wystawionych zostanie ponad dwieście prac wykonanych różnymi technikami — mówi Maria Dzierżek. — Będzie też można zobaczyć prace plastyczne ważnych dla nas ludzi jakimi byli założyciele naszego klubu. Piątek warto spędzić ze sztuką i z nami. Czekamy z otwartymi ramionami, obiecujemy niezapomniane doznania artystyczne. Czas spędzić na rozmowach z ciekawymi ludźmi, którymi mamy zaszczyt się otaczać. Wieczór z pewnością będziecie mogli zaliczyć do tych „niezapomnianych”. Każdy będzie przez nas witany z radością i wdzięcznością.

Jak twierdził Arystoteles, znamienity filozof starożytnej Grecji: pięknem jest wszystko „to, co będąc dobrem jest przyjemne”. To będzie na pewno przyjemny wieczór. W imieniu KPA zapraszamy w piątek 27 października o godz. 17 do Galerii w Amfiteatrze.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO



Maria Dzierżek (z lewej) i Maria Skowrońska, która po 30 latach pełnienia funkcji prezeski KPA przekazała stery swojej następczyni



Członkowie KPA w Ostródzie podczas jednego z wernisaży organizowanych przez Klub

LIDZBARK WARMIŃSKI I GÓROWO IŁAWECKIE CORAZ BLIŻEJ UZDROWISK

Lidzbark Warmiński zbliża się do ostatniego etapu tworzenia uzdrowiska. Tym brakującym elementem jest budowany właśnie przy stumetrowej tężni zakład przyrodolecznicy. Dzisiaj w Pawilonie Zdrowia odbędzie się konferencja na ten temat.

Zdrowie jest najważniejsze i stało się nową ważną gałęzią gospodarki. Gałęzią będącą szansą dla naszego miasta, która nie tylko pozwoli wykorzystać warunki przyrodnicze, jakie mamy, ale zrobić krok naprzód, ku poprawie poziomu życia naszych mieszkańców — podkreśla Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego, który wraz ze starostą lidzbarskim Janem Harhajem oraz przedstawicielami Centrum Rehabilitacyjnego AccessMedica zaprosili na piątek (26.10) media na konferencję do niedawno oddanego do użytku Pawilonu Zdrowia w Lidzbarku Warmińskim. Jej tematem przewodnim jest budowa wspomnianego zakładu przyrodoleczniczego, sanatorium oraz szpitala rehabilitacyjnego w tym mieście.

Miejsce, w którym konferencję zaplanowano — Pawilon Zdrowia w Lidzbarku Warmińskim — zostało oddane do użytku w sierpniu tego roku. Obiekt, położony



Pawilon Zdrowia został oddany w sierpniu. Na zdjęciu burmistrz Lidzbarka Warmińskiego Jacek Wiśniowski

nad Żabim Stawem wokolicy pięknego Parku nad Symsarną i w pobliżu Tężni Warmińskiej, wyposażony jest w urządzenia diagnostyczne i rehabilitacyjne, gabinety fizykoterapii oraz ćwiczeń rehabilitacyjnych, a także małą tężnię, wokół której ustawione są leżaki, i grotę solną.

Przygotowania do utworzenia uzdrowiska w Lidzbarku Warmińskim rozpoczęto kilka lat temu. Miasto uzyskało certyfikat potwierdzający zdrowotne właściwości mikroklimatu. Następnie Lidzbark

Warmiński przystąpił do tworzenia potrzebnej infrastruktury. W parku krajozrazu chronionego Doliny Symsarny utworzono park uzdrowiskowy, a na przyległym do niego terenie strefę uzdrowiskową, na której w 2021 roku pojawiła się stumetrowa tężnia solankowa. Zasilana jest wodą jurajską z głębokiego na kilometr odwiertu. Jest tu też między innymi największy plac zabaw dla dzieci, toalety, parking itp.

Z Pawilonu Zdrowia, grotę solnej i obu tężni można korzystać bezpłatnie.

Ostatnią, bardzo istotną inwestycją w strefie uzdrowiskowej jest budowany właśnie naprzeciwko dużej tężni Zakład Przyrodolecznicy. Stawia go prywatny inwestor. I o tym będzie także mowa na dzisiejszej konferencji, gdzie zapewne dowiemy się więcej o tym obiekcie.

Na terenie strefy uzdrowiskowej można jeszcze kupić działki przeznaczone na działalność związaną ze zdrowiem.

Na zdrowie stawia też gmina Górowo Iławeckie w powiecie bartoszyckim.



Tamtejszy samorząd rozpoczął też serię inwestycji. — Przewidujemy, że budowa uzdrowiska zakończy się do końca roku. Następnie będzie trzeba obiekt wyposażać, musi przejść konieczne odbiory. Pierwsi kuracjusze pojawią się u nas nie wcześniej niż w drugim kwartale 2024 roku — mówi wójt gminy Bożena Olszewska-Swita. — Uzdrowisko początkowo nie będzie miało własnych miejsc noclegowych, ale powstanie tej inwestycji może się przyczynić do zorganizowania w regionie dodatkowej infrastruktury turystycznej. Gmina, jako samorząd, takich bowiem nie może zapewnić.

— Dysponujemy jednak działkami, robimy kon-

cepcję zagospodarowania, dysponujemy większą przestrzenią niż na początku inwestycji i będziemy mogli zapewnić tereny pod budowę pensjonatów, miejsc noclegowych czy innych ośrodków, na przykład gastronomicznych — podkreśla Bożena Olszewska-Swita i dodaje, że budowa uzdrowiska to także szereg innych, niezbędnych do jego funkcjonowania zadań. — To również budowa drogi dojazdowej, ścieżki rowerowej, już powstała sieć kanalizacyjna. Potrzebne było także wybudowanie oczyszczalni ścieków.

Do tematu uzdrowisk na pewno wrócimy.

EWA LUBIŃSKA, ŁUKASZ RAZOWSKI

JUŻ NIE ODWIEDZI DAWNEJ EŁCKIEJ WAROWNI...

Był świetnym archeologiem i doskonałym popularyzatorem historii, a teraz sam do tej historii przeszedł. W sobotę 21 października zmarł Radosław Herman, archeolog znany m.in. z programów „Misja skarb” i „Poszukiwacze historii”, a etczanom z cennych i owocnych historycznie odwiedzin na tutejszym zamku.

Radosław Herman regularnie odwiedzał ełcką warownię, badał jej ruiny i w bardzo przyjemny sposób opowiadał o historii i swoich odkryciach, przy okazji promując lokalnych pasjonatów, w tym detektorystów. Przełomem były „Wakacje z Historią” — akcja pasjonatów historii i archeologów-amatorów, którzy pod przewodnictwem Radosława Hermana spędzili w 2016 r. tydzień na terenie tutejszego zamku krzyżackiego. Od tego czasu badacz zaglądał do Ełku regularnie, a każda taka wizyta owocowała odkryciami lub pogłębieniem wiedzy o ełckiej warowni.



Swoją chętnie dzielił się z innymi, np. okazjonalnie prowadząc lekcje w Muzeum Historycznym w Ełku.

Nagle i niespodziewane odejście badacza to wielka strata dla środowiska polskich fachowców w tak unikalnej i delikatnej materii, jaką jest archeologia.

— Dzięki Radkowi mieliśmy przyjemność uczestniczenia w badaniach archeologicznych Zamku Krzyżackiego w Ełku, występowania w odcinkach Poszukiwaczy Historii w Bajtkowie, Prostkach, Ełku i Mamerkach. Za kilka tygodni mieliśmy się spotkać, by kręcić materiał o obozie jenieckim w Boguszach i wspólnie poszukiwać miejsca bitwy pod Prostkami. Cudowny człowiek, zawsze pomocny i uśmiechnięty. I takim go zapamiętamy.

Żegnaj Przyjacielu — R.I.P. — pożegnała badacza ekipa poszukiwaczy ze Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Jaćwież.

— Jego pasja i wiedza zainspirowały wiele osób do odkrywania tajemnic przeszłości. To wielka strata dla naszej ekipy i dla wszystkich, którzy go znali. Radku, bardzo będzie nam brakowało Twojego zaraźliwego uśmiechu i pogody ducha. Tyle jeszcze mieliśmy razem odkryć. Żegnaj, Przyjacielu — czytamy w pożegnalnym wpisie Polsatu Play, na którego antenie śp. Radosław Herman prowadził popularnych „Poszukiwaczy historii”.

Radosław Herman zmarł po nagłym zatrzymaniu akcji serca w godzinach porannych, w miejscowości Parzymiech, gdzie badał gród w Spycimierzu — pozostałości dawnej osady wspomnianej przez Galla Anonima. W momencie zdarzenia 51-latek przebywał na planie filmowym.

Osierocił piętkę dzieci, których doczekał się z żoną Dorotą. Przyjaciele śp. Radosława Hermana założyli zbiórkę, aby finansowo wesprzeć zrozpaczoną rodzinę zmarłego. Każdy chętny może to zrobić pod tym adresem: <https://pomagam.pl/tgdm98>

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 26 października 2023 r. do 16 listopada 2023 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.**

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

26 PAŹDZIERNIKA**Finisaż wystawy „Konotacje”****Aleksandra Myjaka****Olsztyn**

Aleksander Myjak urodził się 11 stycznia 1985 roku w Warszawie. W 2009 roku ukończył z wyróżnieniem studia na Wydziale Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w Pracowni Projektowania Książki prof. Macieja Buszewicza. Aneks w Pracowni Malarstwa prof. Adama Styki. Od 2009 roku pracuje na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie jako asystent. W 2010 roku ukończył również Studium Pedagogiczne w warszawskiej ASP. Od 2013 roku prowadzi zajęcia z rysunku w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej i Zarządzania. W 2018 uzyskał stopień doktora na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Godz. 14.30, Galeria Marszałkowska, ul. Plater 1.

Fot. mat.org.

26 PAŹDZIERNIKA**Wernisaż wystawy „Współtłotny.”****Wizerunek Chrystusa w sztuce: ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur”****Olsztyn**

Wystawa, wykończając przykładowe dzieła sztuki średniowiecznej i nowożytnej ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur będzie obrazować dwoistość natury Chrystusa jako Boga i człowieka.

Godz. 17.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.

Fot. mat.org.

26 PAŹDZIERNIKA**Koncert „ABBA I INNI Symfonicznie”****Olsztyn**

Niewiele zespołów może się pochwalić faktem, że stało się symbolem muzycznym całej dekady, było głównym towarem eksportowym swojego kraju oraz że na podstawie jego muzyki napisano musical, który potem doczekał się ekranizacji. A to wszystko stało się udziałem czwórki skandynawskich wykonawców: nie wyobrażamy sobie lat '70 bez „Waterloo”, „Honey, Honey”, „Money, Money, „Money”, tak jak nie wyobrażamy sobie Szwecji bez ABBA, zaś film „Mamma mia!” był wydarzeniem w roku 2008. Wszyscy, którzy bawili się przy muzyce zespołu Boney-M czy Modern Talking, również odnajdą się znakomicie w atmosferze naszego koncertu: obiecujemy uśmiech i wzruszenie, powrót wspomnień i świetną zabawę dzisiaj, bo przecież „szczęściem jest pozostać bliskimi sobie jak dzieci”, jak głosi piosenka „Felicità” – największy przebój duetu Al Bano i Romina Power, którego muzyka także zabrzmiała podczas tego niezwykłego wieczoru...Na scenie chór, balet, orkiestra i soliści!

19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.**26 PAŹDZIERNIKA****Spotkanie autorskie z Joanną Wańkowską-Sobiesiak****Olsztyn**

Spotkanie autorskie z Joanną Wańkowską-Sobiesiak, dziennikarką, reportażystką, autorką 17 książek. Większość z nich autorka poświęciła mniejszościom narodowym regionu: Warmiakom, Mazurom, Niemcom. Teraz



Fot. mat.org.

do drukarni trafiła książka na temat mniejszości żydowskiej i w tym przypadku słowo mniejszość jest niezwykle trafne, jest ich niewielu, bowiem naród ten ze swoimi obyczajami i kulturą, prawie całkowicie zniknął z Warmii i Mazur.

Joanna Wańkowska-Sobiesiak w 35 miejscowościach regionu poszukiwała żydowskich śladów: przedwojennych synagog, kirkutów, ulic. Ale też opowieści o poszczególnych mieszkańcach pochodzenia żydowskiego, którzy zapisali się w historii tych miast i miasteczek.

Godz. 18.00, Galeria Ustuga, ul. Stare Miasto 2.**26 PAŹDZIERNIKA****Dobrostan w WBP****– emocje, ciało, umysł, pasje****Olsztyn**

„Językiem żyrafy – racja czy relacja. Część I” - o porozumiewaniu się z empatią, szacunkiem i szczerością opowie Majka Mazur, Coach i Mediatorka NVC, Trenerka Rodzicielstwa Bliskości. Prowadzenie: Agnieszka Pałkowska-Beczyńska.

Godz. 17.00, Stary Ratusz (czytelnia czasopism), ul. Stare Miasto 33.**26 PAŹDZIERNIKA****„Jak dobrze mieć sąsiada”****Olsztyn**

Cykl jednogodzinnych wykładów z zakresu tematyki rehabilitacji, psychologii i geriatry. To również warsztaty rękodzielnicze artystycznego „W oczekiwaniu na Boże Narodzenie”, podczas których każda osoba wykona samodzielnie pod okiem wolontariuszek ozdoby świąteczne dla siebie, rodziny i znajomych. W programie są również warsztaty teatralne przeprowadzone przez zawodową animatorkę kultury zakończone występem na scenie MOK i wybranych DPS.

Godz. 12.15, sala nr 4 Miejskiego Ośrodka Kultury, ul. Dąbrowszczaków 3.**26 PAŹDZIERNIKA****„LOGOgadki” w Twojej bibliotece****Olsztyn**

Zapraszamy na biblioteczne warsztaty logopedyczne. Tematyka skierowana jest do rodziców małych dzieci, którzy chcą mądrze wspierać nabywanie kompetencji komunikacyjnych przez swoje pociechy.

Godz. 16.30, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.**27 PAŹDZIERNIKA****Wernisaż wystawy „Maszyna w ścianie”****Olsztyn**

Inkarnacje mitologicznych bestii, fantastyczne koncepty oraz nienaturalnie wygięte postaci. Wernisaż wystawy grafiki i rysunku Barda, studenta UWM, Bartosza Pawlaszka.

Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25.**27 PAŹDZIERNIKA****Stand-up: Tomek Kotecki****„Komplementariusz”****Olsztyn**

Tomek Kotecki zaprasza na swój solowy materiał, o wdzięcznej nazwie „Komplementariusz”. Na supporcie wystąpi jedyny i niepowtarzalny Kuba Wu.

Godz. 18.00, Pub Sowa, ul. Zamkowa 2A.

Fot. mat.org.

27 PAŹDZIERNIKA**CEiIK Koncertowo: Strachy na Lachy****Olsztyn**

CEiIK Koncertowo powraca i to z mocnym, muzycznym uderzeniem. Strachy Na Lachy to formacja powołana przez Grabaż i Kozaka założycieli Pidżamy Porno. Charakterystyczne dla piosenek SNL są ciepłe, akustyczne melodie, okraszone

dźwiękami akordeonu i innych instrumentów, gwarantujących doskonałą nastrój. Teksty Grabaża zaś traktują o sprawach najważniejszych dla niego i odbiorców: są to celne opisy otaczającej nas rzeczywistości społeczno - politycznej, jak i stanów ducha, rozterek zwykłego człowieka. Obowiązkowa pozycja dla każdego fana rocka w naszym kraju i nie tylko!

Godz. 19.00, Aula im. A. Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.**27 PAŹDZIERNIKA****Koncert symfoniczny****Olsztyn**

Miroslaw Jacek Błaszczuk – dyrygent

Paweł Kowalski – fortepian

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Program:

Claude Debussy – Mała suita

Maurice Ravel – Koncert fortepianowy G-dur

Johannes Brahms – IV Symfonia e-moll op. 68

Francuska lekkość i elegancja kontra niemiecka powaga i koturnowość? Stereotypy na temat stylów narodowych będzie można zweryfikować podczas koncertu. Zabrzmią efektowne, barwne utwory francuskich mistrzów instrumentacji oraz monumentalna, ostatnia symfonia Johannesa Brahmsa.

19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.**27 PAŹDZIERNIKA****„Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat” – spotkanie z Mikołajem Gryenbergiem****Olsztyn**

Gościem podczas

Festiwalu Mendelsohna będzie

Mikołaj Gryenberg.

Na rozmowę z pisar-

zem, fotografem,

autorem reportaży,

zatytułowane „Kto

ratuje jedno życie – ratuje cały świat”, zaprasza Ewa Roma-

nowska – politolożka i edukatorka, członkini Zarządu Fundacji „Borussia”.

W czasie spotkania z Mikołajem Gryenbergiem porozmawiamy o tym, co jego książka „Jezus umarł w Polsce” mówi nam o współczesnej Polsce – o stanie państwa i prawa, ale przede wszystkim o wartościach ważnych dziś dla Polek i Polaków w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i społecznym.

Zadamy sobie pytanie, czy jesteśmy w momencie, kiedy konieczne jest zredefiniowanie naszej opowieści o sobie samych, w której tradycyjnie takie wartości jak gościnność i religijność dla wielu odgrywały ważną rolę. Czy jako społeczeństwo jesteśmy gotowi na zmiany, które dzieją się na naszych oczach? Porozmawiamy również o granicach, tych fizycznych i tych wewnętrznych, które regulują nasze poruszanie się i bycie we współczesnym świecie.

17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.**28 PAŹDZIERNIKA****Koncert chóru Collegium Baccalarum****Olsztyn**

Olsztyński Chór Collegium Baccalarum pod dyрекcją Agaty Wilińskiej obchodzi w tym roku 35-lecie. Zespół jest laureatem wielu konkursów oraz tegorocznej

nagrody marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. Jubileuszowy koncert pt. „Pięknie żyć” odbędzie się 28 października o godz. 17 w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. w Olsztynie. Wstęp wolny.



Fot. mat.org.



Fot. mat.org.



Fot. Sławomir Ostrowski

2 listopada 2023 r.

UWAGA!**BIURO OGŁOSZEŃ****PRACUJE ZDALNIE**Kontakt: **b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl**
lub **tel. 514-800-517****NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

MIESZKANIE pow. 48,5m²,
parter, piwnica, Węgorzewo.
Tel. 606-759-210**WWW.DOMKIANGIEL-
SKIE.PL** 503-103-703

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe,
Olsztyn ul. Kołobrzeska, tel.
535-353-216**USŁUGI**

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, bo-
azeria, sztacheta, taras. Tar-
tak Żarnowo k. Augustowa,
tel. 693-491-205.

inne

OBSŁUGA imprez tanecz-

nych i wesel, DJ, 661-271-520

PRACA

dam pracę

POMOCNIK operatora lase-
ra, 503-130-692**POMOCNIK** spawacza, 503-
130-692**AUTO-MOTO**

kupię

**SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA
CENA TEL. 730 750 266****ROLNICTWO**

zwierzęta hodowlane

JALÓWKI wysokocielne,
506-999-493.**SPRZEDAŻ** kur, kurcząt - do-
stawa gratis, 503-508-148

380-314190pb1-b-M

*Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...*Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 22 października 2023 r. w wieku 92 lat
odeszła od nas na zawsze
nasza Kochana Mama, Babcia, Siostra i Ciocia**ś. † p. Agata Krzyżak**

z domu Riemer

wieloletnia i zasłużona pracownica
PKO Banku Polskiego.Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 października 2023 r. o godz. 10.30 w kaplicy
w Olsztynie, przy ul. Marińskiej, skąd nastąpi
wyprowadzenie na mszę do Parafii Chrystusa
Odkupiciela Człowieka. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach (wschodnia brama).

Pogrążona w żałobie rodzina

2000230pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 października 2023 r. odeszła od nas
Nasza Ukochana

Mama, Żona, Cóрка, Siostra i Synowa

ś. † p.

Anna JelińskaUroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
28 października 2023 r., o godz. 10.00
modlitwą różańcową i pożegnaniem
w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu
przy ul. Dybowskiego w Olsztynie,
gdzie o godz. 10:30 zostanie odprawiona
msza święta pogrzebowa.Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

2011230pb1-a-P

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy



380-mp-otr-6786a-M

Panu **Adrianowi
Nitkowskiemu**

z powodu śmierci

Tatywyrazy głębokiego współczucia
składają Dyrekcja oraz Pracownicy Generalnej Dyrekcji
Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

2008230pb1-a-M

**Monice Nitkowskiej
oraz Rodzinie**wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci**Teścia, Lecha Jana Nitkowskiego**składają koleżanki i koledzy
z Przedsiębiorstwa Budowlanego WITKA Sp. z o.o.

2001230pb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy informację o śmierci

ś. † p. Lecha Nitkowskiegobyłego burmistrza Barczewa, samorządowca,
radnego miejskiego oraz powiatowego.Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy**Rodzinie i Najbliższym**składają Dyrekcja, Funkcjonariusze
i Pracownicy Zakładu Karnego w Barczewie

2007230pb1-a-M

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy
informację o śmierci naszego Drogiego Przyjaciela**Lecha Nitkowskiego****Rodzinie i Bliskim**

składamy wyrazy współczucia i słowa otuchy.

Członkowie Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow

2009230pb1-a-M

**USŁUGI
POGRZEBOWE****ARKA**

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A☎ **89 534 72 42, 605 635 908****OLSZTYN (Jaroty)**, ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909****www.arkaolsztyn.pl***Całodobowy przewóz zmarłych*

6146190pb1-i-M

**ARKADIA**

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.plGwarantujemy godną
i kulturalną posługę

1039230pb1-c-P

**SACRUM****KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE****ANDRZEJ DĄBROWSKI**

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ **89 67 77 100, kom. 530 308 308****GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM****Całodobowy przewóz zmarłych**

3205200pb1-d-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DIENNIKU ELBLĄSKIM”****NEKROLOGI** (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
- dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl**www.pozegnania.net**Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-C-M

DZIADKÓW NIKT NIE SPONSORUJE

PLYWANIE\\ Olsztyńscy mastersi pilnie trenują przed otwartymi zimowymi mistrzostwami Polski, które od 10 do 12 listopada odbędą się w Łodzi. - Na pewno od nas pojedzie 12 pływaków, ale kilka osób jeszcze się zastanawia - mówi Mariusz Gabiec.

W naszym stowarzyszeniu mamy 42 zawodników w wieku od 25 do 72 lat - wyjaśnia Mariusz Gabiec, człowiek-orkiestra, bo jest zarazem trenerem, prezesem, a od niedawna także zawodnikiem Stowarzyszenia Pływackiego Masters Olsztyn. - Poza tym w tak zwanym przedszkolu jest kilka osób młodszych (w pływaniu mastersem zostaje się po skończeniu 25 lat - red.).

Olsztynianie regularnie biorą udział w mistrzowskich imprezach - nie zabrakło ich na letnich mistrzostwach Polski i na niedawnym Pucharze Polski w Łomży. - Po epidemii koronawirusa trochę przysiedliśmy, dlatego na letnich mistrzostwach nie mieliśmy zbyt licznej reprezentacji, chociaż normalnie łapiemy się w czo-



Fot. archiwum klubu

łowej czwórce w Polsce, a raz nawet udało się nam wygrać - z dumą przypomina prezes Gabiec.

Na pucharowym podium w Łomży olsztynianie stanęli 18 razy, a Mariusz Gabiec przy okazji pobił dwa rekordy kraju w swojej kategorii wiekowej.

- TO BYŁY FAJNE ZAWODY, SZCZEGÓLNIE DLA MNIE, BO WYSTARTOWAŁEM PO PIĘCIOLETNIEJ PRZERWIE. W TYM CZASIE PRAKTYCZNIE NIE TRENOWAŁEM, A JEDYNIEREKREACYJNIE MOCZYŁEM SIĘ W WODZIE. WARTO DOCENIĆ ORGANIZATORÓW, BO

Z POWODU GWAŁTOWNIE ROSNĄCYCH KOSZTÓW TAKICH IMPREZ JEST CORAZ MNIEJ. CHWAŁA WIĘC ŁÓŻY ZA TEN WYSIŁEK - MÓWI 65-LETNI NOWY REKORDZISTA POLSKI.

Ale Łomża to już przeszłość, bo teraz mastersi myślą już o zimowych mistrzostwach Polski. - W tej chwili wiem, że od nas na pewno pojedzie 12 pływaków, ale kilka osób jeszcze się zastanawia, więc liczba ta pewnie się zwiększy - twierdzi trener olsztyńskich mastersów. - Chociaż jest to trzydniowa impreza i nie każdy będzie w tym czasie mógł się zwolnić z pracy.

Natomiast w przyszłym roku w Doha będą mistrzostwa mastersów, czy zatem o medale powalczą tam również pływacy ze stolicy Warmii i Mazur? - Jesteśmy amatorami, więc z powodów finansowych nikt z nas się tam raczej nie wybierze - trochę ze smutkiem w głosie przyznaje prezes Gabiec. - Natomiast poważnie myślimy o przyszłorocznych mistrzostwach Europy, tylko jeszcze nie wiadomo, kto będzie ich gospodarzem, oraz o zawodach Senior Games, które przed laty były organizowane w naszym województwie. Poza tym w wielu państwach są organizowane inne fajne zawody - na przykład w mistrzostwach Francji rywalizowało około dwóch

tysięcy osób! Alato to także open water, czyli pływanie na wodach otwartych, bo to nas bardzo kręci. Ostatecznie wszystko jednak będzie zależało od pieniędzy, bo na każdy wyjazd na pewno nie będzie nas stać. Jesienią i zimą pływacy trenują w Aquasferze, co kosztuje. Jak więc w opłatach radzą sobie mastersi?

- NA KOSZULKACH REKLAMUJEMY AQUASFERĘ, NA ZAWODACH REPREZENTUJEMY OLSZTYN, WIĘC WŁADZE MIASTA I OSIR-U IDĄ NAM NA RĘKĘ - TWIERDZI MARIUSZ GABIEC. - ZAPROPONOWANO NAM BARDZO ATRAKCYJNE CENY, BO ZA WSTĘP NA TRENING KAŻDY Z NAS PŁACI TYLKO PO DZIESIĘĆ ZŁOTYCH I MOŻEMY CHCEMY. WŚRÓD NAS SĄ

TACY, KTÓRZY TRENUJĄ CODZIENNIE. DOTYCZY TO TYCH, KTÓRZY ZŁAPALI BAKCYLĄ LUB MAJĄ WYZNACZONY JAKIŚ CEL. NATOMIAST POZOSTALI PŁYWAJĄ DO TRZECH DO PIĘCIU RAZY W TYGODNIU, A POZA TYM ĆWICZĄ W SIŁOWNI I BIEGAJĄ.

Gdy organizujemy jakieś zawody, to miasto używa nam basen albo za darmo, albo w bardzo promocyjnej cenie. W innej sytuacji nie bylibyśmy w stanie nic zrobić, bo normalnie wynajęcie basenu na jeden dzień kosztuje chyba 20 tysięcy złotych. Jakie wpisy musiałoby wtedy być, żeby to pokryć? A przecież pieniądze są jeszcze potrzebne na medale, puchary i sędziów... Generalnie wszystko finansujemy sami, bo dziadków już nikt nie sponsoruje - stwierdza Mariusz Gabiec, niedoszły olimpijczyk z Montrealu. - W 1976 roku trzykrotnie wypełniłem minima olimpijskie na 400 metrów stylem zmiennym wyznaczone przez Polski Związek Pływacki i Polski Komitet Olimpijski. Miałem już reprezentacyjny garnitur, sprzęt, paszport i dewizy. Ba, nawet złożyłem podpis na olimpijskiej fladze - przypomina pan Mariusz, który wtedy był zawodnikiem Kormorana Olsztyn. - Niespodziewanie 16 godzin przed odlotem poinformowano mnie, że do Kanady jednak nie polecę. To samo spotkało jeszcze mojego kolegę. W tamtych czasach każdy wyjazd za granicę



był wielką atrakcją, podróż na zachód Europy to był już szok, a ja miałem lecieć za ocean, by wziąć udział w najważniejszej sportowej imprezie świata. Co ciekawe, na igrzyska poleciały dwie osoby, które nie wypełniły olimpijskiego minimum, poza tym w kadrze znalazł się jeszcze pewien wiekowy, jak na ten sport, pływak, przed którym nie było już żadnej przyszłości - kończy Mariusz Gabiec.

KAPITAN NEMO

PUCHAR POLSKI W ŁÓDZI

- * **Mariusz Gabiec:** 2 złote medale-0 srebrnych-0 brązowych
- * **Adam Szmit:** 1-2-0
- * **Paweł Gregorowicz:** 1-0-0
- * **Jacek Łuczak:** 1-0-1
- * **Dariusz Gozdan:** 0-1-2
- * **Paweł Dąbrowski:** 0-1-1
- * **Adam Matusiak vel Matu-szewski:** 0-0-2
- * **Agnieszka Lach:** 1-1-0
- * **Sztafeta 4x50 m dowolnym:** 1-0-0 (Gabiec, Łuczak, Dąbrowski, Gregorowicz)



UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (47)

W Zagrzebiu futsaliści z Lubawy walczą w rundzie głównej Ligi Mistrzów, w Morągu kibice żyją piłką ręczną, w sobotę w Elblągu rozpocznie się cykl biegów na orientację, a w listopadowej IV edycji Borecka Łękuk Trail weźmie udział ponad 200 osób.



Fot. facebook/construct

W Zagrzebiu w pierwszym meczu turnieju eliminacyjnego Ligi Mistrzów w futsalu Construct Lubawa w dramatycznych okolicznościach zremisował 4:4 z czarnogórskim Titogradem. Mistrzowie Polski wyrównującego gola zdobyli pół minuty przed końcem. W drugim meczu miejscowe Dinamo w obecności 2000 fanatycznych kibiców pokonało 8:1 mistrza Szwecji Orebro Futsal. Wczorajszy mecz Dinamo - Construct zakończył się po oddaniu gazety do druku



Fot. archiwum SMS

W piątek o godz. 8.30 w sali gimnastycznej przy ulicy Gietkowskiej 12 w Olsztynie rozpoczną się drużynowe mistrzostwa Polski w gimnastyce sportowej kobiet. Ogłoszenie wyników zaplanowano na godz. 16.20. Organizatorzy serdecznie zapraszają kibiców, wstęp wolny



Fot. Julika Grunwald Photography



W 6. kolejce I ligi piłkarzy ręcznych Jedynka KODO Morąg po zaciętej walce wygrała 29:28 (15:15) z Tytanami Wejherowo. Decydującą o zwycięstwie bramkę z rzutu karnego zdobył Wojciech Golks. Mecz tradycyjnie wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród kibiców, którzy do ostatniego miejsca szczelnie wypełnili halę

W sobotę w Elblągu rozpocznie się jesienna edycja Biegów na Orientację. Organizatorzy zapraszają do aktywnego spędzenia czasu na nowej trasie w Parku Dolinka, która będzie dostosowana do wieku uczestników oraz ich doświadczenia w biegach na orientację. Przez cały sezon rozegrane zostaną cztery imprezy, po jednej o każdej porze roku. Zawodnicy będą walczyć o medale, które przyznawane będą w kilku kategoriach: kobiety, mężczyźni, dzieci (z podziałem na wiek) oraz rodziny. Dozwolone jest nie tylko bieganie, ale także chodzenie lub spacerowanie z kijkami. Zasady są bardzo proste, a cel jeden: pokonanie trasy poprzez odnajdywanie ukrytych w parku punktów kontrolnych. Do pomocy uczestnicy dostaną szczegółową mapę. Start o godz. 15 przy amfiteatrze w Parku Dolinka. Zapisy będą prowadzone na miejscu, a udział jest bezpłatny.



Fot. MOSIR



Fot. organizatorzy

Ponad 200 osób z Polski i zagranicy potwierdziło udział w IV edycji Borecka Łękuk Trail. Ten z roku na rok cieszący się coraz większym zainteresowaniem ultramaraton odbędzie się 17 i 18 listopada w Folwarku Łękuk. Cztery trailowe trasy w znakomitej większości zostały wytyczone po majestatycznej Puszczy Boreckiej, która w jesiennym wydaniu prezentuje się zjawiskowo. Biegacze będą mieli do wyboru trasy: Piłwag Ultra (70 km, Litygajno Maraton (42 km), Wolisko (21 km) i Róg (8 km)

ZWYCIĘSKI SET, A POTEM NIEMOC

SIATKÓWKA\\ Plusligowy sezon Indykpol AZS zaczął od ogrania mocnego Zawiercia, więc przed wyjazdem do Jastrzębia w olsztyńskiej ekipie nastrój był bojowy. Niestety, podopiecznym trenera Javiera Webera sił starczyło tylko na pierwszego seta.

*** JASTRZĘBSKI WĘGIEL - INDIKPOL AZS OLSZTYN 3:1 (25:27, 25:20, 25:17, 25:12)**

JASTRZĘBIE: Toniutti (2), Markiewicz (4), Patry (18), Fornal (17), Szymura (18), Huber (9), Popiwczak (libero) oraz Sclater (2), Scruders

INDYKPOL AZS: Tuaniga (1), Souza (20), Karlitzek (13), Jakubiszak (7), Sapiński (8), Szymendera (3), Hawwryluk (libero) oraz Armoa (2), Janikowski (4), Jankiewicz, Ciunajtis (libero)

MVP: Tomasz Fornal

inauguracyjne zwycięstwo miało swoją cenę, bo urazu mięśnia brzucha doznał Nicolas Szeszeń, co wykluczyło go z gry na minimum dwa tygodnie. Wielka szkoda, bo kapitan Indykpolu AZS bardzo by się przydał w wyjazdowym spotkaniu z obrońcami mistrzowskiego tytułu.

Pierwszy set był wyrównany, w końcówce przed szansą stanęli gospodarze, i goście, jednak ostatecznie szalę zwycięstwa na olsztyńską stronę przechylił Moritz Karlitzek i Alan Souza.

Jastrzębianie jednak nie pękli i w kolejnej partii szybko objęli prowadzenie 4:1, ale wtedy goście z Olsztyna zdobyli sześć punktów z rzędu! Wydawało się, że są w stanie pójść za ciosem i wygrać także drugiego seta.

NIESTETY, TAK JAK ICH DOBRA PASSA NIESPODZIEWANIE SIĘ ZACZĘŁA, TAK RÓWNIENIESPODZIEWANIE SIĘ SKOŃCZYŁA. OKAZAŁO SIĘ, ŻE BYŁ TO OSTATNI MOMENT MECZU, W KTÓRYM GOŚCIE MIELI COŚ DO POWIEDZENIA NA BOISKU.

Jastrzębianie bardzo dobrze ustawiali się w bloku oraz obronie, dzięki czemu wyprowadzali wiele zabójczych kontr, z kolei gra zespołu trenera Javiera Webera zupełnie się posypała, a matką większości kłopotów było przyjęcie, a właściwie jego brak. Poza tym goście często mylili się w polu serwisowym. Efekt był taki, że dwa ostatnie sety to były już siatkarskie dożynki, o czym świadczy 13-punktowa przewaga gospodarzy w ostatniej partii.

- W pierwszym secie ryzykowaliśmy w polu serwisowym. Potrafiliśmy też wyprowadzić kontr, z których wiele zakończyło się zdobyciem przez nas punktu. W pozostałych partiach ekipa z Jastrzębia zaczęła grać luźniej i ryzykować w polu serwisowym - powiedział Kamil Szymendera na antenie Radia UWM FM.

- Szkoda, że po pierwszym dobrym w naszym



Cezary Sapiński, środkowy Indykpolu AZS Olsztyn, w Jastrzębiu zdobył osiem punktów

wykonaniu secie nie pokazaliśmy podobnej gry w kolejnych partiach. Mierziliśmy się jednak z jedną z najlepszych drużyn w Polsce. Nie pozostaje nam nic innego, jak wrócić do Olsztyna i dalej ciężko pracować, bo na pewno stać nas na lepszą grę - ocenił przyjmujący Manuel Armoa, który w Jastrzębiu-Zdroju zdobył tylko dwa punkty, w tym jeden blokiem, a w ataku osiągnął zaledwie 20-procentową skutecz-

ność. Nic więc dziwnego, że Argentyńczyk był rozczarowany. - W pierwszym meczu grałem znacznie lepiej. W Jastrzębiu-Zdroju moja postawa nie była zbyt dobra. Stać mnie na więcej.

O DOMINACJI JASTRZĘBIA ŚWIADCZĄ POME CZOWE STATYSTYKI - GOSPODARZE DYSPONOWALI DOKŁADNIEJSZYM PRZYJĘCIEM (41

PROCENT POZYTYWNEGO PRZYJĘCIA PRZY 36 PROCENTACH OLSZTYNIAN), BYLI SKUTECZNIEJSI W ATAKU (57 DO 46 PROCENT), ZDOBYLI WIĘCEJ PUNKTÓW BLOKIEM (10:6) ORAZ W POLU SERWISOWYM (6:4).

We wtorkowy wieczór znacznie ciekawiej było w Bełchatowie i Kędzie-

rzynie-Koźlu, ponieważ oba mecze zakończyły się po tie-breakach. W obu przypadkach gospodarze przegrywali już 0:2 w setach, ale ostatecznie zdolali szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę.

W sobotę o godz. 14.45 w Iławie Indykpol AZS Olsztyn podejmie ZAKSĘ - wszystkie bilety już zostały sprzedane

*** Inne mecze 2. kolejki:** Skra Bełchatów - Cuprum Lubin 3:2 (23:25, 25:27, 29:27, 25:16, 15:10), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Stal Nysa 3:2 (23:25, 21:25, 25:21, 25:22, 24:22); czwartek: Ślepsk Suwałki - Resovia Rzeszów (16), Bogdanka LUK Lublin - Barkom Lwów (18.30); 9 listopada: Warta Zawiercie - Norwid Częstochowa (20.30); po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze Czarni Radom - Trefl Gdańsk i Projekt Warszawa - GKS Katowice.

B.CHROBRY

PLUSLIGA

1. ZAKSA*	5	6:3
2. Cuprum	4	5:3
3. LUK	3	3:0
4. Trefl	3	3:0
5. Jastrzębie	3	3:0
6. Projekt	3	3:1
7. Indykpol AZS*	3	4:4
8. Skra*	2	4:5
9. Stal*	1	2:6
10. Warta	0	1:3
11. Resovia	0	1:3
12. Barkom	0	0:3
13. Katowice	0	0:3
14. Czarni	0	0:3

* mecz więcej

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\ Portugalia, która będzie współorganizatorem z Hiszpanią i Marokiem mistrzostw świata w 2030 roku, nie wybuduje w związku z tą imprezą w żadnego nowego stadionu.

Jak poinformowała w parlamencie portugalska minister Ana Catarina Mendes, rząd bierze pod uwagę udostępnienie na mistrzostwa świata stadionów, na których rozgrywają swoje mecze FC Porto, a także Benfica i Sporting Lizbona. Portugalia w 2004 roku zorganizowała mistrzostwa Europy, budując lub gruntownie modernizując obiekty na ten turniej. Na terenie Portugalii ma się

odbyć kilkanaście meczów mistrzostw świata w 2030 r. Inauguracja Mundialu nastąpi jednak w trzech krajach Ameryki Południowej - Argentynie, Urugwaju i Paragwaju - aby upamiętnić 100-lecie pierwszych mistrzostw świata.

* W Poznaniu w zaległym meczu Ekstraklasy Lech do przerwy wygrywał 3:0 z Jagiellonią, a mimo to oba zespoły ostatecznie podzieliły się punktami, bo w drugiej połowie ekipa z Białegostoku zdobyła trzy gole (ostatni z rzutu karnego w 94. minucie).

>>> **Czołówka tabeli:** 1. Jagiellonia Białystok - 26; 2. Śląsk Wrocław - 26; 3. Lech

Poznań - 24; 4. Raków Częstochowa - 22 (mecz mniej); 5. Legia Warszawa - 20 (mecz mniej).

>>> Platforma streamingowa DAZN i stacja Sky Italia zachowają prawa do transmitowania meczów włoskiej ekstraklasy na kolejne pięć sezonów. Zapłacą za to 4,5 mld euro. Po czterech miesiącach negocjacji oferta została zaakceptowana przez kluby Serie A. Do końca sezonu 2028/29 do ich kasy będzie wpływało 900 mln euro rocznie, czyli nieco mniej niż przewiduje obecnie obowiązujący trzyletni kontrakt. Za zawarciem umowy opowiedziało się 17 z 20 klubów. Zdecydowanie przeciwny

był właściciel mistrza kraju Napoli Aurelio De Laurentiis, który uznał ją za „porażkę i śmierć włoskiego futbolu”. DAZN zapłaci rocznie 700 mln euro za prawo pokazania wszystkich meczów Serie A, a Sky - 200 mln za możliwość transmisji trzech spotkań w każdej kolejce.

KOLARSTWO\\ Po raz pierwszy w sięgającej 1903 roku historii Tour de France wyścig nie zakończy się w Paryżu. Podczas środowej prezentacji trasy przyszłorocznej edycji organizatorzy tłumaczyli, że unikają stolicy ze względu na igrzyska olimpijskie. Metę przeniesiono do Nicei.

Wielka Pętla w 2024 roku wyruszy 29 czerwca z Florencji i pozostanie na terenie Włoch na pierwsze cztery etapy. W Alpy peleton wjedzie już czwartego dnia i wróci w góry pod koniec imprezy, w tym na ostatni etap - jazdę indywidualną na czas 21 lipca z Monako do Nicei, blisko 3500 km od miejsca startu w Toskanii. - Ostatnie trzy, cztery dni będą bardzo wymagające, bo będziemy w górach. Robiliśmy wszystko, żeby uniknąć Paryża ze względu na igrzyska. Dostępnych jest tylko 28 tysięcy funkcjonariuszy policji i wiedzieliśmy, że nie uda się zwiększyć tej liczby - powiedział dyrektor wyścigu Chri-

stian Prudhomme. Zmagania olimpijskie w Paryżu odbędą się od 26 lipca do 11 sierpnia. Ostatnie dwie edycje TdF wygrał Duńczyk Jonas Vingegaard. W środę ogłoszono także trasę kobiecego wyścigu. Rozpocznie się on 12 sierpnia w Rotterdamie, trzy pierwsze etapy odbędą się na terenie Holandii, czwarty poprowadzi z tego kraju do sąsiedniej Belgii (Liege i Bastogne), a do Francji peleton wjedzie 15 sierpnia na piątym etapie. Ostatni zakończy się trzy dni później na znanym z męskiej Wielkiej Pętli prestiżowym podjeździe na L'Alpe d'Huez. Cała trasa wyścigu liczyć będzie 946,3 km.

KO

SMUTEK GRABARY, RADOŚĆ ZIELIŃSKIEGO

PIŁKA NOŻNA\\\\ W 3. kolejce Ligi Mistrzów polski bamkarz Kamil Grabara rozegrał dobry mecz, ale FC Kopenhaga i tak przegrał na wyjeździe z Manchesterem United. Tylko dwa z ośmiu wtorkowych spotkań zakończyły się zwycięstwami gospodarzy.

Na Old Trafford Grabara długo był praktycznie bezrobotny. W pierwszej połowie obronił tylko jeden lekki strzał, dopiero tuż po przerwie musiał się wykazać kunsztem po uderzeniu Duńczyka Christiana Eriksena.

- Ten bramkarz utrzymał Kopenhagę w grze w każdym z trzech dotychczasowych spotkań - ocenił Sture Sando, który relacjonował mecz na żywo w serwisie uefa.com.

Niestety, w 72. minucie Polak nie miał szans przy główce Harry'ego Maguire'a. Był to jedyny gol, który Grabara puścił tego wieczoru na Old Trafford, ale to wystarczyło, aby mająca jeden punkt FC Kopenhaga spadła na ostatnie miejsce w tabeli.

W końcu goście mogli wyrównać, jednak rzutu karnego nie wykorzystał Szwed Jordan Larsson. Jego strzał z 11 metrów obronił kameruński bramkarz Andre Onana.

MECZ W MANCHESTERZE POPRZEDZIŁA MINUTA CISZY KU PAMIĘCI ZMARŁEGO W SOBOTĘ BOBBY'EGO CHARLTONA, ZDOBYWCY 249 BRAMEK W 758 WYSTĘPACH W BARWACH MANCHESTERU UNITED. WCZEŚNIEJ WIENIEC NA ŚRODKU MURAWY ZŁOŻYŁ M.IN. TRENER „CZERWONYCH DIABŁÓW” ERIK TEN HAG.

Grabara nie był jedynym Polakiem, który we wtorek zagrał w Lidze Mistrzów. W zdecydowanie lepszym humorze byli Przemysław Frankowski (RC Lens), który zanotował asystę w zremisowanym 1:1 starciu z PSV Eindhoven, oraz Piotr Zieliński, bo Napoli w Berlinie wygrało z Unionem.

Na boisku pojawił się także obrońca Arsenalu Jakub Kiwior, ale jego udział w zwycięstwie nad Sevillą był znikomy, ponie-



Fot. PAP/EPA

W Manchesterze Kamil Grabara zachował czyste konto do 72. minuty

waż wszedł do gry dopiero w 91. minucie.

Niestety, w Lens doszło do starć pseudokibiców PSV Eindhoven z policją. Zaczęło się od tego, że dwie godziny przed rozpoczęciem spotkania z eskortowanej przez policję grupy Holendrów zmierzających na stadion odłączyło się około 200 pseudokibiców. Policja

próbowała ich uspokoić, używając gazu łzawiącego, jednak na holenderskich bandytów to było za mało, bo kolejne walki wywiązały się już bezpośrednio przed stadionem. Niespokojnie było także w przerwie, ponieważ chuligani obrzucili materiałami pirotechnicznymi i krzeselkami sektory zajmowane przez kibiców

gospodarzy. W rewanżu fani Lens obrzucili ich kubkami z piwem.

W sumie ranne zostały 24 osoby, a jeden „kibic” został zatrzymany za uszkodzenie pojazdu policyjnego.

*** Wyniki meczów wtorkowych, grupa A:** Galatasaray Stambuł - Bayern Monachium 1:3 (1:1), Manchester United

- FC Kopenhaga 1:0 (0:0); **grupa B:** Sevilla - Arsenal Londyn 1:2 (0:1, Lens - PSV Eindhoven 1:1 (0:0)); **grupa C:** Braga - Real Madryt 1:2 (0:1), Union Berlin - Napoli 0:1 (0:0); **grupa D:** Inter Mediolan - FC Salzburg 2:1 (1:0), Benfica Lizbona - Real Sociedad 0:1 (0:0)

M.STARY

GRUPA A		
1. Bayern	9	9:5
2. Galatasaray	4	6:7
3. MU	3	6:7
4. Kopenhaga	1	3:5

GRUPA B		
1. Arsenal	6	7:3
2. Lens	5	4:3
3. Sevilla	2	4:5
4. Eindhoven	2	3:7

GRUPA C		
1. Real M.	9	6:3
2. Napoli	6	5:4
3. Braga	3	5:6
4. Union	0	2:5

GRUPA D		
1. Real S.	7	4:1
2. Inter	7	4:2
3. Salzburg	3	3:4
4. Benfica	0	0:4

KOLEJNY WAŻNY MECZ LEGII W LIDZE KONFERENCJI

PIŁKA NOŻNA\\\\ Dzisiaj o g. 21 Zrinski Mostar podejmie Legię w trzeciej kolejce fazy grupowej Ligi Konferencji. Będzie to trzecie starcie tych drużyn w historii.

HSK Zrinjski to aktualny mistrz Bośni i Hercegowiny. W poprzednim sezonie tamtejszej ekstraklasy zespół ten w 33 kolejkach zgromadził 78 punktów (25 zwycięstw, trzy remisy, pięć porażek). Rywal wicemistrza Polski wygrał również rozgrywki Pucharu Bośni i Hercegowiny, pokonując w finale 1:0 FK Velez. Po rozegraniu 10 spotkań w nowym sezonie ligowym Zrinjski ma na koncie 22 punkty i zajmuje trzecią lokatę. Prowadzi FK Borac Banja Luka z dorobkiem 26 pkt. W niedzielę Zrinjski zremisował bezbramkowo z liderem bośniackiej ekstraklasy.

Klub założony w 1905 roku dopiero w tym sezonie pierwszy raz awansował do fazy grupowej europejskich pucharów. Zrinjski Mostar jako mistrz kraju grę w europejskich pucharach roz-

począł od 1. rundy eliminacji Ligi Mistrzów, w której wygrał z armeńskim Urartu Erywań (1:0, 2:3 pd. k. 4-3). W 2. rundzie drużyna ta przegrała ze słowackim Slovanem Bratysława (0:1, 2:2). W 3. rundzie eliminacji Ligi Europy Bośniacy wyeliminowali islandzki Breioblik (6:2, 0:1). Grę w fazie grupowej Ligi Konferencji dzisiejszemu rywalowi Legii zapewniła porażka w 4. rundzie eliminacji Ligi Europy z austriackim Linzer ASK (1:2, 1:1).

Klub z Mostaru od sezonu 2004/05 osiem razy wygrał ligę bośniacką. Ma też w dorobku dwa puchary kraju. Zawodnikami tego klubu są m.in. Ivan Jukic (w przeszłości Korona Kielce), Zvonimir Kozulj (wcześniej Pogoń Szczecin, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Sandecja Nowy Sącz) i Marko Maric (kiedyś Lechia Gdańsk).

W pierwszej kolejce fazy grupowej Ligi Konferencji mistrzowie Bośni sprawili sensację, gdyż do przerwy przegrywali 0:3 z AZ Alkmaar, a mimo to wygrali 4:3. W drugiej połowie dwie bramki zdobył Kozulj, którego z okresu pracy w Pogoni pamięta trener Legii Kosta Runjaic.

W drugiej kolejce Zrinjski przez długi czas remisował z Aston Villą w Birmingham, ale w czwartej minucie doliczonego czasu gola na 1:0 strzelił Szkot John McGinn, któremu asystował reprezentant Polski Matty Cash. Po dwóch kolejkach każda z czterech drużyn w grupie E ma trzy punkty.

Bośniackie kluby trzykrotnie trafiły na polskie drużyny w europejskich pucharach. W sezonie 2000/01 Wisła Kraków w dwumeczu pokonała 3:1 NK Zeljezni-

car w eliminacjach pucharu UEFA. W 2015 roku FK Sarajevo przegrało 0:1 i 0:2 z Lechem Poznań w drugiej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów.

Rok później na tym samym etapie tych rozgrywek Zrinjski zremisował 1:1 z Legią, a w rewanżu uległ 0:2. Trzy bramki w tym dwumeczu dla ówczesnych mistrzów Polski zdobył węgierski król strzelców ekstraklasy Nemanja Nikolic. Legioniści po 20 latach przerwy awansowali wówczas do fazy grupowej Champions League. W kolejnych rundach wyeliminowali słowacki AS Trenčyn i irlandzki Dundalk FC.

Według portalu Transfermarkt najwyższym wycenianym piłkarzem Zrinjskiego jest Chorwat Mario Cuze (1 mln euro), który latem przeszedł z Dinama Zagrzeb. W tym sezonie we wszystkich roz-

grywkach skrzydłowy strzelił dwa gole i zanotował cztery asysty w 17 meczach. Najbardziej bramkostrzelnym napastnikiem jest natomiast Bośniak Nemanja Bilbija - autor 10 goli i czterech asyst w 20 występach. Ważnym punktem obrony Zrinjskiego jest serbski stoper Slobodan Jakovljevic, który w tym sezonie trzy razy wpisał się na listę strzelców.

W sezonie 2003/04 w Zrinjskim grał Luka Modric, który został wypożyczony z Dinama Zagrzeb. Obecny piłkarz reprezentacji Chorwacji i Realu Madryt miał wówczas 18 lat.

Mostar jest zlokalizowany w południowo-zachodniej części Bośni i Hercegowiny. Najważniejszym zabytkiem miasta jest położony w centrum XVI-wieczny kamienny Stary Most, który był symbolem pojednania Wschodu z Zachodem

- zarówno chrześcijaństwa z islamem, jak i katolickich Chorwatów z prawosławnymi Serbami. Podczas wolny domowej chorwacka armia celowo zniszczyła most 9 listopada 1993 roku. W 1995 roku, przy wsparciu UNESCO i Banku Światowego, rozpoczęto odbudowę mostu. Wydobyto z rzeki pozostałości starej budowli. Oficjalne otwarcie miało miejsce 24 lipca 2004 roku. W 2005 roku most wraz z otoczeniem został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

*** Mecze dzisiejsze:** AZ Alkmaar - Aston Villa (18:45), Zrinski Mostar - Legia Warszawa (21).

S.AUGUST

Grupa E		
1. Alkmaar	3	4:4
Mostar	3	4:4
3. Aston Villa	3	3:3
Legia	3	3:3



warszawa • mazowsze

wawa.info



NOWY
PORTAL